7. X. Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 7. XI.

Cena egzemplarza zł 5 (łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy)

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42, Naczelny redaktor 19-07, Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Poniedziałek, dnia 7 listopada 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140, Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 307

W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej
Naród Polski pozdrawia ZSRR
Depesze polskich mężów stanu do rządu radzieckiego

Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Bolesław Bierut wystosował do Generalissimusa Józefa Stalina następującą depeszę:

Do
TOWARZYSZA JÓZEFA STALINA
MOSKWA — KREML

W dniu 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej polska klasa robotnicza i cały naród polski składają na Wasze ręce gorące serdeczne pozdrowienia dla bratnich narodów Związku Radzieckiego i życzenia dalszych wspaniałych sukcesów, które są sukcesami całej postępowej ludzkości.

Naród nasz z wdzięcznością pamięta, że Rewolucja Październikowa przywróciła Polsce niepodległość, że potężne siły zbrojne Związku Radzieckiego przyniosły nam wyzwolenie z pęt hitlerowskiej niewoli. Naród polski nigdy nie zapomni, że to dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Polska mogła wstąpić na drogę wiodącą do Socjalizmu. Dlatego też rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej święcona jest w Polsce w atmosferze szczególnej radości i entuzjazmu.

W sercach i umysłach narodu polskiego wielkie zwycięstwa Rewolucji Październikowej, sukcesy budownictwa socjalistycznego, zwycięstwo nad faszystowskim najeźdźcą i walka o trwały pokój są nierozłącznie związane z Waszym imieniem i dlatego też w dniu 7 listopada — w uroczystym i radosnym dniu święta narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości naród polski pragnie wyrazić Wam — Wielkiemu Wodzowi mas pracujących całego świata i Wielkiemu Przyjacielowi Polski — uczucia najgłębszej miłości i przywiązania.

Zwycięskiego pochodu idei Wielkiej Rewolucji Październikowej, idei Lenina-Stalina nie zdołają powstrzymać żadne siły. Na nic się nie zdadzą prowokacje i groźby imperialistów anglo amerykańskich, ani zbrodnie ich titowsko-trockistowskich agentów. Masy pracujące Polski, którym przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pragną zapewnić Was, że w odpowiedzi na knowania podżegaczy wojennych będą wzmacniać i zacieśniać braterskie więzy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowych, że ucząc się na doświadczeniach przodującej partii Lenina-Stalina zaostrzać będą czujność wobec zakusów wroga, że systematycznie i stale podnosić będą siły gospodarcze i polityczne Polski Ludowej, że wzmacniać będą międzynarodowy front pokoju.

W dniu 7 listopada, w dniu święta wszystkich ludzi miłujących pokój, naród polski wyraża głęboką wiarę, że pod Waszym kierownictwem siły postępu i demokracji zapewnią ludzkości trwały pokój i szczęśliwą przyszłość.

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej

(—) BOLESŁAW BIERUT

Prezes Rady Ministrów RP Józef Cyrankiewicz wystosował do Generalissimusa Stalina — Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR następującą depeszę:

Do
GENERALISSIMUSA J. W. STALINA
Przewodniczącego Rady
Ministrów ZSRR
MOSKWA

W 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przesyłam Panu, Panie Premierze, jak również narodom Związku Radzieckiego najserdeczniejsze życzenia w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i swoim własnym dalszego, wspaniałego rozkwitu kraju, który jest nadzieją i otuchą ludzi postępu i pokoju na całym świecie.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa wyzwoliła narody Związku Radzieckiego, stworzyła z nich niezwyciężoną twierdzę postępu i pokoju i zapoczątkowała nową epokę w historii świata.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa przyniosła narodowi polskiemu dzięki sile Związku Radzieckiego i bohaterstwu Armii Radzieckiej wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, tworząc trwałe warunki dla budo-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Przywódcy komunistycznej partii USA na wolności



Pod naciskiem demokratycznej opinii amerykańskiej i fali protestów z całego świata — Sąd Apelacyjny USA ogłosił decyzję o zwolnieniu 11 skazanych przywódców komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych za kaucją w kwocie 250 tys. dolarów, złożoną przez Kongres Walki o Prawa Obywatelskie.

Wychodzących z więzienia przywódców komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych powitały zgromadzone tłumy entuzjastyczną owacją. Na zdjęciu: publiczność obecna na procesie żywiołowo manifestuje swą sympatię i cześć dla skazanych.

Nowa ofensywa wojsk ludowych w Chinach

JAK KOMUNIKUJĄ w ostatniej chwili wojska ludowe w Chinach przystąpiły do nowej, zakrojonej na szeroką skalę, ofensywy przeciwko wojskom Kuomintangu.

Wyzwoleńcza ofensywa rozwija się wzdłuż obu brzegów rzeki Jan-Tse-Kiang. Wojska ludowe odnoszą nowe sukcesy.

Zbliżenie kulturalne polsko-radzieckie

W artykule pt.: „Rozkwit nowej literatury polskiej" członek delegacji radzieckiej na zjazd literatów polskich I. Anisimow powiedział m. in.: „Na zawsze pozostanie w naszej pamięci wieczór polskich i radzieckich poetów w jednej z największych sal Warszawy. Na trybunę wchodzili kolejno polscy poeci i goście radzieccy. I wtedy uwidoczniło się z największą siłą, że mówimy jednym i tym samym językiem. Była to wspaniała manifestacja braterstwa i przyjaźni dwóch wielkich literatur, manifestacja pokoju i pracy twórczej". Te słowa radzieckiego literata z wielką trafnością charakteryzują wzajemny stosunek nie tylko dwóch literatur, ale w ogóle dwóch kultur i z powodzeniem mogą być odniesione do wszystkich innych dziedzin twórczości artystycznej, mogą służyć za określenie całej szerokiej polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej.

Współpraca we wszystkich innych dziedzinach życia, aczkolwiek cel jej jest szlachetny, zawsze mogłaby się wydawać nieco interesowna. Współpraca natomiast w dziedzinie kultury, w dziedzinie twórczości człowieka dla zaspokojenia jego potrzeb duchowych nie może mieć i nie ma tego znamienia. „Wspólny język", wspomniany przez Anisimowa, jest tu czymś zupełnie naturalnym, tym bardziej, że silnym wiązadłem tej wspólnoty są nierzadko te same sprawy, ci sami ludzie drodzy zarówno dla nas, jak i dla naszego wschodniego sąsiada. Np. Mickiewicz. Rok Mickiewiczowski obchodzony był w Związku Radzieckim nie mniej uroczyście jak u nas. A podczas uroczystości „Roku Puszkinowskiego" z największym pietyzmem potraktowano w ZSRR momenty przyjaźni największego poety rosyjskiego z największym poetą Polski, podkreślając wszędzie ich serdeczny stosunek do siebie. Albo Chopin. W całym Związku Radzieckim odbywały się uroczystości chopinowskie, a kult i zrozumienie naszego geniusza muzyki znalazł wyraz choćby w wielkim sukcesie, jaki odnieśli radzieccy pianiści na wielkim Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie. Albo Słowacki. W ZSRR wydano z okazji „Roku Słowackiego" wiele jego dzieł w olbrzymich nakładach. Łączą nas wspólne sprawy i dlatego wszystkie nasze poczynania w dziedzinie kultury — bo o niej tu mówimy — znajdują żywy oddźwięk w Związku Radzieckim, a każde osiągnięcie kultury radzieckiej budzi w nas podziw i pogłębia zrozumienie jej spraw.

Zrozumienie to nie jest dały odległej. Przed wojną nie wszyscy mieliśmy właściwe pojęcie o kulturze radzieckiej. dopiero trzeba było wymiany kulturalnej w nowych powojennych warunkach aby to zrozumienie wrosło i stało się coraz powszechniejsze. Tej wymianie kulturalnej zawdzięczamy bardzo dużo. Otworzyła ona oczy naszym fachowcom z dziedziny kultury na wiele spraw, skróciła drogę do wielkich osiągnięć. Zamiast kroczyć mozolnie własną ścieżką i w trudzie osiągać nowe wartości, poszliśmy na przełaj i sięgaliśmy do rzeczy już wypracowanych. Wzajemne wizyty filmowców polskich i radzieckich dały naszym fachowcom więcej, niż lata studiów. To samo z literaturą, muzyką i innymi dziedzinami twórczości artystycznej. Poznaliśmy kulturę radziecką bezpośrednio. Przybyła do nas z swym wspaniałym teatrem dramatycznym, przybyła z teatrem kukiełkowym Obrazcowa, przybyła z sztuką taneczną Tamary Chanum, z baletem Moisiejewa, z zespołem pieśni i tańca armii marsz. Rokossowskiego z gruzińskim zespołem tańca i pieśni. Przybyła w znakomitych filmach, w wielu tłumaczeniach literatury radzieckiej, przybyła w polskim wydaniu miesięcznika kulturalnego „Literatura radziecka", przybyła w muzyce i pieśniach radzieckich, przybyła w wy-

Ogólnokrajowy Komitet Uczczenia 70-lecia urodzin J. Stalina

Władze naczelne Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy, Centralnej Rady Zw. Zaw., Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Ligi Kobiet, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — przyłączyły się do inicjatywy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie obchodu 70-lenia urodzin Józefa Stalina i powołały wspólnie do życia Ogólnokrajowy Komitet Obchodu pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.

Szczegóły uchwały zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Tokarz Państwowych Zakładów Optycznych
Jan Walaszczyk
inicjuje współzawodnictwo w oszczędzaniu

JAN WALASZCZYK, tokarz Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie, zwrócił si do rady zakładowej swojej fabryki z listem, w którym wysunął konkretny projekt podjęcia przez szerokie masy pracujące w Polsce współzawodnictwa w oszczędzaniu w fabrykach i zakładach pracy.

List Jana Walaszczyka brzmi: „Jestem tokarzem w PZO i zrobiłem już kilka usprawnień takich jak: przyrząd do toczenia kul w miskach rewolwerowych, przyrząd do przecinania sztyftów gwintowych i inne, które przyniosły oszczędności oszacowane na sumę 550.000 zł. Staram się oszczędzać również na surowcu i energii, pracuję bowiem w zrozumieniu tego, że w Polsce Ludowej musimy produkować szybko i tanio, gdyż zaspakajamy nasze potrzeby a nie kapitalistów.

Uważam jednak, że zarówno ja, jak i moi towarzysze pracy, którzy dają szereg usprawnień i oszczędzają na surowcu, w materiałach pomocniczych, energii i narzędziach, powinniśmy wiedzieć każdego dnia i w końcu każdego miesiąca, ile zaoszczędziliśmy dla naszego zakładu, to znaczy dla Polski Ludowej.

Biorąc to pod uwagę, zwracam się za pośrednictwem rady zakładowej do Zw. Zaw. Metalowców o spowodowanie wydania nam książeczek, w których zapisywane byłyby zaoszczędzone sumy przy produkcji.. Można byłoby wtedy wzbogacić formy współzawodnictwa pracy przez szlachetną rywalizację na odcinku oszczędzania".

Centralna Rada Zw. Zawodowych poinformowana przez Zw. Zaw. Metalowców o inicjatywie Jana Walaszczyka zainteresowała się listem tokarza z PZO.

Dnia 5 bm. przewodniczący CRZZ Al. Zawadzki przyjął Jana Walaszczyka w siedzibie CRZZ i w serdecznej rozmowie wyraził uznanie dla jego inicjatywy i pomysłowości. Wskazał, że słuszna inicjatywa ob. Jana Walaszczyka przyczyni się do zmobilizowania zarówno ogniw związkowych jak i całej administracji, a przede wszystkim szerokich mas pracujących do wzmożenia oszczędności i przyniesie ogromne korzyści krajowi.

Straszliwy tajfun szaleje na Filipinach

FILIPINY nawiedził w tym tygodniu katastrofalny huragan. Rozszalały żywioł spowodował śmierć 600—700 osób oraz pozbawił dachu nad głową 400 tysięcy mieszkańców. Dane te, pochodzące z Czerwonego Krzyża, szacuje się jako minimalne.

Łączność transportowo-komunikacyjna Filipin z światem zewnętrznym została przerwana. Filipiński Czerwony Krzyż w związku z straszliwą sytuacją na wyspach zaapelował o pomoc do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie.

Stacje meteorologiczne sygnalizują zbliżanie się nowego tajfunu do archipelagu Filipin.

Przyjazd delegacji zagranicznych do Moskwy

DO STOLICY ZSRR przybywają liczne delegacje zagraniczne by wziąć udział w obchodzie 32 rocznicy Rewolucji Październikowej. W dniu 4 bm. przybyła do Moskwy delegacja działaczy kulturalnych koreańskiej republiki ludowej. W tym samym dniu przybyła również delegacja Towarzystwa Włochy — ZSRR z deputowanym Berti na czele oraz delegacja Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Radzieckiej z sekretarzem generalnym towarzystwa — Maurice Singerem na czele.

Nowe władze MZPO

KONGRES Zw. Prawników Demokratów dokonał wyboru nowych władz. Przewodniczącym Międzynarodowego Zw. Prawników - Demokratów został Pritt (Anglia). Do Biura Międzynarodowego Zw. Prawników - Demokratów wybrano dziekana Warszawskiej Rady Adwokackiej — Tomorowicza. Do rady naczelnej wszedł prof. Jodłowski, do sekretariatu gen. — dr. Marian Muszkat.

Wilki w lasach olsztyńskich

W lasach olsztyńskich pojawiły się wilki. W okolicy Ukty pow. Mrągowo wilki zagryzły 2 owce.

Pracownicy służby leśnej przystąpili do tępienia tych szkodników. W lasach powiatu lidzbarskiego ubito wilka — olbrzyma o wadze 74 kg.

mianie zdań między uczonymi obu narodów. Ze swojej strony pokazujemy Związkowi Radzieckiemu nasze osiągnięcia kulturalne. Posyłamy do ZSRR nasze wystawy malarstwa i rzeźby, posyłamy naszych poetów i pisarzy. Związek Radziecki żywo się interesuje naszym życiem kulturalnym i występ regionalnego zespołu Szamotulan w Moskwie jest tam taką samą atrakcją, jak nowe wydanie powieści Rusinka, Nałkowskiej czy Rudnickiego.

Polsko-radziecka wymiana kulturalna, coraz żywsza, spełnia w całości swoje zadania. Poprzez wzajemne poznanie dwóch kultur zbliża do siebie coraz bardziej dwa bratnie narody.

Sprawa uchodźców na komisji społecznej ONZ

Ofiary tragedii wojennej stały się przedmiotem handlu niewolnikami

— stwierdza delegat polski - dr Altman

W komisji społecznej Zgr. Gen. ONZ rozpoczęła się debata nad sprawą uchodźców i problemem dalszego funkcjonowania międzynarodowej organizacji dla spraw uchodzców (IRO), której działalność zgodnie z poprzednio powziętymi decyzjami ma się zakończyć w dniu 30 czerwca 1950 r.

W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia działalności IRO sekretarz gen. ONZ Trygve Lie przedłożył Zgromadzeniu wniosek o mianowanie wysokiego komisarza dla spraw uchodzców, który podlegałby Zgromadzeniu Gen. Działalność wysokiego komisarza miałaby stanowić kontynuacje dotychczasowej działalności IRO.

W sprawie powyższej wygłosił obszerne przemówienie delegat Polski Altman, wypowiadając się kategorycznie zarówno przeciwko przedłużeniu działalności IRO, jak i przeciwko kontynuwaniu tej działalności przez jakąkolwiek nową organizację.

Altman wskazał na sztuczne tworzenie problemu uchodzców przez państwa bloku anglo-amerykańskiego dla celów politycznych, w wyniku czego ofiary tragedii wojennej nie mogą powrócić do swych krajów i stały się przedmiotem handlu niewolnikami.

Delegat polski stwierdził, że od pierwszej chwili jedynym właściwym rozwiązaniem problemu uchodzców była repatriacja do krajów macierzystych, co podkreślały również powzięte w swoim czasie rezolucje ONZ. Natomiast IRO — oświadczył Altman — dążyła w pierwszym rzędzie do przesiedlania uchodzców do obcych krajów, do hamowania repatriacji — i w ten sposób uniemożliwiła ostateczne rozwiązanie problemu uchodźczego.

Delegat polski wskazał, że na przesiedlanie uchodźców wydała IRO w okresie 1948—1949 r. około 68 milionów dolarów, gdy na repatriacje tylko około 2 milionów 200 tysięcy dolarów, tj. zaledwie półtora procent całego budżetu IRO.

Od lipca 1947 r. do końca lutego 1949 r. repatriowano zaledwie około 62 tysięcy osób, gdy w tym samym okresie IRO przesiedliła ponad 408 tysięcy osób.

Polska — podkreślił z naciskiem Altman — nie domagała się nigdy i nie domaga przymusowej repatriacji uchodźców. Natomiast IRO i wszelkie władze anglo - amerykańskie świadomie i celowo uniemożliwiały uchodźcom repatriacje, odmawiały im możliwości dokonania wolnego wyboru i prowadziły w obozach uchodźców wrogą propagandę w stosunku do rządów krajów macierzystych, w szczególności do rządu polskiego. Akcja antypolska prowadzona była przy pomocy notorycznych zbrodniarzy wojennych, kolaboracjonistów i wszelkiego autoramentu zdrajców.

Przesiedlanie uchodźców ma obok celu politycznego również aspekt gospodarczy. Chodzi o dostarczenie obcym krajom kapitalistycznym taniej, do maksimum wyzyskiwanej siły roboczej. Jeszcze gorszy jest los uchodźców starych, chorych, niezdolnych do pracy, którymi oczywiście ani IRO ani kraje kapitalistyczne zbytnio się nie interesują.

W dalszym ciągu delegat polski omówił sprawę porwania przez IRO 123 dzieci polskich i wysłania ich z Tanganiki do Kanady. Niektóre z tych dzieci miały w Polsce rodziców, lecz pod naciskiem IRO, Watykanu i Kanady uniemożliwiono im powrót do Polski i wysłano na obczyznę — wbrew interwencjm rządu polskiego u władz IRO i rządu kanadyjskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski Altman stwierdził, że do szeregu krajów, sprowadzających uchodźców polskich celem wykorzystania ich w charakterze atutu politycznego i bezlitosnej eksploatacji — zaliczyć należy obecnie i Jugosławię, która sprowadziła ostatnio szereg uchodźców polskich z Niemiec, w tej liczbie byłych żołnierzy armii Andersa.

Dziś, gdy Jugosławia sprowadza i eksploatuje uchodźców polskich w charakterze taniej siły roboczej — powiedział Altman — staje się jeszcze bardziej zrozumiałe, dlaczego Jugosławia sprzeciwiała się tak gorliwie uchwaleniu wniosku polskiego, domagającego się ochrony praw robotników imigrantów. Zachowanie się rządu jugosłowiańskiego świadczy dobitnie i wskazuje raz jeszcze na rzeczywisty charakter i cele polityki reżimu titowskiego.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 6 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

WARSZAWA — Międzypaństw. mecz piłkarski Albania — Polska

BYDGOSZCZ — Mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi Gwardia (W) — Związkowiec (Bydg.).

ŁÓDŹ — Mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi kolejarz (Gd) — Zwiazkowiec (Łódź).

TCZEW — Mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi (Chorzów) — Gwardia (Gdańsk).

W spotkaniach o mistrzostwo Ligi koszykowej grają: ŁKS-Włókniarz — Spójnia (Łódź); Spójnia (Gd.) — Kolejarz (Tor.); AZS (Kraków) — Wisła; Warta — Kolejarz (Pozn.); Kolejarz (Ostrów) — AZS (W-wa); Cracovia — Stal (Świętochł.).

Przemówienia prokuratorów

w bydgoskim procesie zbrodniarzy wojennych — Hildebrandta i Henzego

W PROCESIE hitlerowskich zbrodniarzy wojennych Hildebrandta i Henzego, wygłosili swe przemówienia oskarżyciele publiczni. Pierwszy przemawiał prokurator Gąsiorowski. Na wstępie przedstawił on te momenty, które pozwalają stwierdzić, że proces bydgoski wymierzony jest przede wszystkim przeciwko zbrodniczej działalności faszystów niemieckich a nie przeciw Niemcom. Oskarżyciel publiczny wspomniał i o tym, jak to działalność faszystów niemieckich w Polsce inspirowana przez Berlin jeszcze przed wybuchem wojny spotykała się z poparciem sanacyjnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przechodząc do wypadków tzw. „krwawej niedzieli" i dalszych momentów hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej w Bydgoszczy i na całym Pomorzu prokurator podkreślił, iż była ona zgodna z ogólną taktyką, wspólną wysokim przełożonym zbrodniczych organizacji faszystowsko-hitlerowskich.

Z kolei prokurator omówił zbrodniczą działalność Henzego. Oskarżyciel publiczny szczegółowo nakreślił sylwetkę oskarżonego „prezydenta policji" i jego kariere od początku ugruntowywania się władzy hitlerowskiej w Rzeszy. Szczytem jego działalności, która dla reżimu faszystowskiego Niemiec miała przynieść wielkie korzyści była działalność na stanowisku „szefa" policji w Bydgoszczy. Operując dowodami prokurator stwierdził, iż była ona okresem przeogromnych prześladowań, represyj i masowych zabójstw i znęcania się nad ludnością polską. W dużej mierze jest to „zasługą" Henzego, który kierował akcją odwetową osobiście.

Prokurator Pozorski w oskarżeniu skierowanym przeciwko osk. Hildebrandtowi stwierdził, że promotorem najbardziej bezwzględnej i barbarzyńskiej walki z narodem polskim była potężna w łonie hitleryzmu organizacja SS i policja hitlerowska. Winę za to ponosi Hildebrandt, który przecież był dowódcą SS i policji w tzw. „prowincji gdańskiej".

W dalszym ciagu prokurator powołując się na ocalałe dokumenty stwierdza, że Hildebrandt wiedział o wszystkich okrucieństwach jakie dokonywane były na Polakach. Szereg konferencji odbytych przy jego udziale wskazuje na jego kierowniczą rolę i kompetencje w tych wszystkich sprawach.

Obaj prokuratorzy domagali się ukarania winnych i wymierzenia im sprawiedliwej kary — takiej, która chociażby w części zadośćuczyniła krzywdom wyrządzonym narodowi polskiemu i jednocześnie była ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzyby chcieli wywołać nową pożogę i nowe okrucieństwa.

Obrońcy oskarżonych, adwokaci bydgoscy Adam Michnik i Aleksander Frąckowiak, występujący z urzędu podkreślili na wstępie swe trudne role, ze względów zrozumiałych, gdyż obaj są Polakami. Jednakże ustawa Trybunału Narodowego nakazuje im prowadzić obronę zgodnie z sumieniem. Zajęcia takiego stanowiska wymagają także względy proceduralne, którymi musi kierować się państwo praworządne i cywilizowane, jakim jest Polska.

Mowy obrońców nacechowane były dużą sumiennością i obiektywizmem.

Depesze gratulacyjne

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wy przez naród polski ustroju sprawiedliwości społecznej.

Rozkwit i pomyślność narodów Zw. Radzieckiego i serdeczna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest rękojmią bezpieczeństwa i pokojowej pracy narodu polskiego.

Pod przewodem Związku Radzieckiego, naród polski wraz z narodami państw demokracji ludowej i milionami prostych ludzi na całym świecie, walczy i walczyć będzie o sprawiedliwy i trwały pokój.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów RP

Minister Obrony Narodowej RP — Marszałek Polski Michał Żymierski wystosował do Ministra Sił Zbrojnych ZSRR, Marszałka Zw. Radzieckiego A. M. Wasilewskiego, następującą depeszę:

Minister Sił Zbrojnych
Marszałek Związku Radzieckiego
A. M. WASILEWSKI

MOSKWA

W wigilię 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przesyłam w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym najserdeczniejsze pozdrowienia dla Pana, Panie Ministrze i całego składu osobowego Sił Zbrojnych ZSRR.

Wielka Rewolucja Październikowa była natchnieniem i źródłem siły Armii Radzieckie w walkach z kontrrewolucją i zagranicznymi interwentami o wolność i ugruntowanie potężnego Państwa Radzieckiego — ostoi pokoju i postępu.

Duch Rewolucji Październikowej przewodził bohaterskiej Armii Radzieckiej, która w wielkiej wojnie w obronie ojczyzny rozgromiła wroga, przyniosła wyzwolenie uciemiężonym przez faszyzm narodom i rozstrzygnęła zwycięskie zakończenie wojny.

Braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, scementowane wspólnie przelaną krwią na polach bitew od Lenino po Berlin i sojusz ze Związkiem Radzieckim przyniosły nam wolność i niepodległość.

W braterstwie broni i serdecznej przyjaźni z Armią Radziecką i ZSRR Wojsko Polskie widzi najskuteczniejszą gwarancję szczęśliwej przyszłości naszego kraju, jego bezpieczeństwa, postępu i pokoju.

Niech żyją Narody Związku Radzieckiego!

Niech żyje wieczne braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej!

Niech żyje Genialny Wódz Armii Radzieckiej — Generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

I. Wiceminister Obrony Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
EDWARD OCHAB
Generał brygady

ŁAŃCUCH OFIAR

na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, która będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Łp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
906	Józef Lewandowski — Chełmża	100	
914.	Leon Kozłowski — Solec Kujawski, UPT	200	wzywa: Jadwigę Cymerską (UPT Solec Kuj.), Giersa (Bydg. — RUTT), Białkowskiego (Byd. — Składn. Mta. Tel.), Józefa Klusukę (Bydg.—RUTT), Jana Czmochowskiego (Byd. 1 — UPT) Janinę Andrzejewską (Solec Kuj., Przedm. Toruńskie — CSPPB), Władysławę Jaśniak (Solec Kuj. — kasa bilet. PKP), Felicję Kniola (Solec Kuj. — garbarnia), Klocową, sekr. KM PZPR (Solec Kuj.), Piotra Molendę (Solec Kuj. — Zarz. Miejski), Grabikowskiego (Solec Kuj.—Zarz. Miejski), Gertrudę Stogowską (Solec Kuj. — Zarz. Miejski), Karola Romanowskiego (Solec Kuj. — Zarz. Miejski), Krzyszkowskiego nadleśniczego (Solec Kuj.), Buszmana, sekr. nadleśnictwa Solec Kuj., Stanisława Nowickiego mistrza kominiarskiego (Solec Kuj.), Alfonsa Szatkowskiego (Solec Kuj., Przedm. Toruńskie), Kazimierza Lena (Solec Kuj., Toruńskie Przedm. — Spółdz. „Jedność"), Kozerskiego, kier. pośr. telekom. (Solec Kuj., Chróśna)
915.	Maria Wolnikowa — Ślesin k/Nakła	100	wzywa: Anielę Kubeczankę (Ślesin k/Nakła), Annę Puławską (Ślesin k/Nakła), Jana Paszkiewicza, wójta (Ślesin k/Nakła)
916.	Franciszek Sokołowski nacz. OUP — Tuchola	300	wzywa: Jana Strauba, nacz. Urz. Skarb. (Tuchola), Leona Rochona, dyr. Państw. B-ku Roln. (Tuchola) Marcina Gize, dyr. Państw. Lic. i Gimn. (Tuchola)
917.	W. Guzowski — Bydgoszcz	500	wzywa: Kazimierza Kolbera (Bydg., Ogińskiego 18/5), Bogdana Poklękowskiego (Bydg., Al. 1 Maja — skład papieru), Wacława Guzowskiego (Włocławek, Starodębska 28)
918.	Kazimierz Barnaś — Sopot	500	wzywa: dr M. Jarosławskiego (Gdańsk — Oliwa, Tetmajera 7), red. W. Wnuka (Sopot, Sikorskiego 2), Z. Ćwiertniakową (Sopot, Żeromskiego 30), W. Walentynowicza (Sopot Westerplatte 17), J. Joachimczyka (Sopot, Reymonta 6), W. Brzosko (Sopot, Wybickiego 23), M. Kasprowicza (Gdynia, Kwiatkowskiego 11), dr W. Gębika (Olsztyn, Kościuszki 41), Fr. Rehmana (Kraków, Halicka 2), K. Bukałę (Kraków, Filipa 12), J. Meiznera (Kraków, Czarneckiego 16), T. Kwiatkowskiego (Kraków, Krupnika 22), J. Harasimowicza (Łódź, Teatr im. Jaracza), red. E. Misiołka (Sopot, Dąbrowskiego 8)
919.	inż. J. Kubacki — Gdynia	500	
920.	inż. Tadeusz Piekarski, dyr. techn. Stoczni Rybackiej, Gdynia	1.000	
921.	Leonard Jasiński, nacz. dyr. Stoczni Rybackich — Gdynia	5.000	
926.	Jadwiga Łassowa — Sicienko	100	wzywa: Józefa Gordona (Zawada p. Sicienko), Tomasza Fzosza (Ugoda p. Sicienko), Ciesielskiego, nacz. UPT (Wierzchucin Królewski), Papierkowskiego nacz. UPT (Strzelewo), Majewskiego, admin. maj. Wojnowo p. Sicienko, Geblera admin. maj. Piotrkówko p. Gogolinek, Marca (Mochle p. Tryszczyn), Siudzińskiego, kier. Sp. Sam. Chł. (Sicienko)

FELIETON KULTURALNY

Stefan Holewiński

Mickiewicz w Rosji

W czasie, pięć lat prawie trwającego pobytu w Rosji, Mickiewicz zaprzyjaźnił się, jak wiadomo, z największym poetą rosyjskim, rówieśnikiem swym, Puszkinem.

Dwaj poeci „znali się z sobą niedługo, lecz wiele", „dzielili się marzeniami i pieśniami", wzajemnie cenili się i szanowali, a byli „jako dwie Alpów spokrewnione skały".

Jednocześnie Mickiewicz zaznajomił się z szeregiem ludzi, mniej sławnych, lecz wyróżniających się talentem pisarskim, wiedzą lub działalnością ogólną, o wybitnych stanowiskach w literaturze, w nauce lub w stosunkach społecznych.

Już przez to samo, że stanowili otoczenie Mickiewicza, należy im się bliżej przyjrzeć, określić sytuacje ich i rodzaj uzdolnień oraz zaznaczyć okoliczności, w jakich działali.

Zacząć wypada od tych, których Mickiewicz sam w ustępie: „Do przyjaciół Moskali" wymienił, a więc od Rylejewa, którego „szlachetną szyję jak bratnią ściskał" i Bestużewa, który „wyciągnął do mnie rękę od pióra i broni, skutą dziś obok polskiej dłoni". Konrad Rylejew (1795—1826), poeta, gorący patriota, dekabrysta, który po nieudanym zamachu grudniowym stracony został. Pierwszym utworem jego była satyra na ówczesnego wielkorządcę Arakczejewa. Pisał potem „Dumy", wzorowane na „Śpiewach historycznych" Niemcewicza. Późniejsze wiersze jego, zwłaszcza pisane w więzieniu, tchnęły głębokim uczuciem. Sam Rylejew wszakże do poezji swych wagi nie przywiązywał, mówiąc o sobie: „jam nie poeta, ja jestem obywatel".

Aleksander Bestużew (1797—1837), poeta i powieściopisarz, za udział w spisku dekabrystów skazany był na katorgę do kopalń syberyjskich, a potem zesłany był mimo rangi oficera gwardii, jako prosty żołnierz na Kaukaz, gdzie zginął w potyczce z góralami.

W Moskwie Mickiewicz należał do koła literackiego, zbierającego się w domu Zenejdy Wołkońskiej; bywał tam, jako stały gość i kilka razy improwizował. W utworze „Na pokój grecki" opisał znajdujący się w mieszkaniu jej zbiór starożytności.

Zbliżyli się tam do niego między innymi: Polewoj, który zaproponował mu współpracownictwo w piśmie „Moskiewski Telegraf", pisarze Szewyrew i Sobolewski, bracia Kirejewscy, z których jeden był autorem napisu na pucharze, ofiarowanym Mickiewiczowi przez grono przyjaciół.

Pod Moskwą odwiedzał Piotra Wiaziemskiego (1792—1878), wybitnego literata, znającego Polskę i polską literaturę. W majętności jego Ostafiewo napisał przepiękny wiersz „Z Petrarki", naśladujący jedną z kanzon włoskiego poety.

Chociaż, jako zaliczony w poczet urzędników kancelarii moskiewskiego generał-gubernatora Golicyna, Mickiewicz miałby dostęp do wyższych sfer oficjalnych i byłby tam chętnie widziany, to jednak, jak to już z powyżej cytowanych znajomości wynika, więcej ponad to cenił obcowanie z ludźmi pokrewnego sobie ducha.

Do takich należeli jeszcze trzej poeci: Żukowski, Baratyński i Kozłow.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

KU CZCI ZAŁOŻYCIELKI SS FELICJANEK

Dnia 10 października Zgromadzenie SS. Felicjanek obchodziło 50 rocznicę śmierci swojej założycielki Matki Marii Angeli Truszkowskiej (16. V. 1825 — 10. X. 1899), wielkiej czcicielki Przenajśw. Sakramentu i Niep. Serca NMP, opiekunki sierot, starców i chorych, zmarłej w opinii świętości i pochowanej w kaplicy przy kościele SS. Felicjanek w Krakowie. Proces beatyfikacyjny Matki Truszkowskiej ma być wszczęty w najbliższym czasie.

INDIANIN KAPŁANEM KATOLICKIM

W Kolumbii wyświęcono na kapłana katolickiego Indianina ze szczepu Paeces. W ten sposób Indianin ten został pierwszym czerwonoskórym kapłanem katolickim.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W OBRONIE MURZYNÓW

Biskupi katoliccy dzielnie bronią praw ludności czarnej w Stanach Zjedn. Biskup diecezji Columbus powiedział: „Nasi czarni współobywatele domagają się jedynie tego, co każdy, mający poczucie sprawiedliwości, gotów im przyznać". Arcybiskup z Santa Fé wyraził życzenie, by w końcu zaprzestano w szkołach rządowych dzielić uczniów na białych i czarnych. Arcybiskup z Cincinnati wzywa kapłanów i wiernych, by pośpieszyli do murzyńskiej dzielnicy miasta i przekonali się, w jak nieludzkich warunkach żyją czarni, wskutek swego ubóstwa. Biskup z Syracusa w serdecznych słowach zwrócił się do Murzynów i wyraził nadzieję, że Bóg dopomoże do zatriumfowania sprawiedliwości. Kardynał Strich, arcybiskup z Chicago, wzywa katolików, by stanęli na czele ruchu zdążającego ku zlikwidowaniu podziału rasowego ludzkości. „Katolicy powinni otwarcie głosić podstawowe zasady naszej wiary, że wszyscy ludzie są braćmi Chrystusa i mają żyć po bratersku".

POLAK REKTOREM INSTYTUTU BIBLIJNEGO W JEROZOLIMIE

Instytut Biblijny w Jerozolimie otrzymał nowego rektora w osobie Polaka, O. Ludwika Semkowskiego, znanego ogólnie z ostatniego wydania Nowego Testamentu w języku polskim i redaktora nowego słownika hebrajsko-łacińskiego.

NOWE ZGROMADZENIE ZAKONNE W POLSCE

Po ostatniej wojnie przybyło do Polski nowe zgromadzenie zakonne Najśw. Serca Jezusa i Marii. Pierwszy swój dom otworzyło ono w Sobótce. Do swych członków zalicza sławnego Ojca Damiana, apostoła trędowatych na wyspach Molakai. Założone zostało w Paryżu 1800 r. Pierwszy Polak w Zgromadzeniu, O. Bolesław Wartalewicz, zginął z rąk gestapo w 1942 r.

ODZNACZENIE ZAKONNICY

Zakonnica z Lyonu M. Maria Elżbieta została pośmiertnie odznaczona wysokim francuskim orderem. M. Maria Elżbieta w niemieckim obozie koncentracyjnym zastąpiła dobrowolnie w transporcie, przeznaczonym do komory gazowej, inną kobietę, posiadającą dzieci.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

GŁÓD ZIEMI

Chłopi kalabryjscy biorą w posiadanie ziemie leżące odłogiem



Rzym, w listopadzie.

Życie na ulicach Wiecznego Miasta w ostatnim październikowym dniu zamarło niemal zupełnie. W Rzymie i w innych miastach Włoch stanęły tramwaje i autobusy, porzucono też pracę w fabrykach. Cały naród włoski powszechnym 8-godzinnym strajkiem, ogłoszonym przez Konfederację Pracy, protestował przeciwko masakrze, którą w Kalabrii urządziła policja na bezbronnych, bezrobotnych chłopach, usiłujących zająć ziemię, leżącą odłogiem, a stanowiącą własność tamtejszej arystokracji.

— Głód, nędza i rozpacz, na której dno zepchnęła nas nie licząca się z interesem narodowym polityka rządu De Gasperi'ego, stały się przyczyną tych zajść — opowiada mi mój przyjaciel Paulo Cavaggo, który właśnie powrócił z południa półwyspu Apenińskiego, gdzie był świadkiem ataku policji na chłopów w okręgu Crotone. — 2000 nędznie przyodzianych chłopów Kalabrii wyległo na leżące odłogiem pole, własność barona Zito i hrabiego Siciliani we wsi Ciro. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, olbrzymie mrowie ludzkie pilnujące jak oka w głowie dziesiątków wozów z ziarnem do siewu stworzyło imponujący widok. Ziemię zaczęto orać przywiezionymi pługami, kiedy na horyzoncie ukazały się oddziały karabinierów, zawezwanych przez właścicieli ziemskich. Do pracującego tłumu oddano strzały, usiłując go przepędzić. Chłopi nie przerwali jednak orki. Policja zraniła kilka osób, lecz widząc zdecydowaną postawę tłumu, ustąpiła.

— Było to nasze pierwsze zwycięstwo — mówi z radością Cavaggo. — Lecz nie wszędzie udało się je odnieść. Na polach markiza Berlingeri zabito dwóch, a zraniono ciężko 21 chłopów. W Punta delle Castella policja zraniła 9 osób.



Masy pracujące Włoch demonstrują przeciwko polityce de Gasperi'ego

Gospodarka rolna Włoch jest straszliwie zacofana i zaniedbana. Tysiące hektarów ziemi ornej skupiają w swym ręku magnaci — baronowie, markizowie i hrabiowie, którzy zajmują się jedynie przepuszczaniem swoich fortun. Ziemie ich leżą odłogiem, przecząc nie tylko zasadom sprawiedliwości społecznej, lecz i zdrowego rozsądku, gdyż jednocześnie setki tysięcy chłopów włoskich tułają się po wsiach i miastach, nie posiadając morgi własnego gruntu lub możliwości zdobycia pracy. Kolosalny głód ziemi chłopstwa dałby się zaspokoić jedynie w drodze radykalnej reformy rolnej, od której rząd De Gasperi'ego jest bardzo odległy.

„Głodu ziemi chłopów kalabryjskich — pisze turyński dziennik „Messaggero" — nie można rozwiązać przy pomocy salw karabinowych. W Fregala, gdzie rozegrały się wypadki — czytamy dalej — nędza pchnęła setki chłopów do zajęcia ziemi, aby ratować się przed śmiercią głodową. W całym okręgu Crotone panuje wzburzenie. 20.000 chłopów domaga się ziemi. Rozpoczęli oni orkę i siewy na ugorach, a tymczasem rozpędza ich policja".

— Marshall winien naszej nędzy — krzykliwie skarży się krucza dozorczyni kamienicy, Anna Macchillano, członek partii komunistycznej, miotając przekleństwa pod adresem policji i rządu. — Boją się samodzielności Włoch, które mogłyby przestać napychać kabzy plutokratów z Wall Street. Rządzą nami wyzyskiwacze ludu pracującego i krwiopijcy!

Kiedy dzisiaj wyglądając z okna w Rzymie widzę oddziały uzbrojonej policji i wojska, rozpędzające demonstrujących robotników, odczuwam głęboką prawdę słów tej prostej kobiety. De Gasperi nie posiada poparcia u ludu włoskiego dla swej polityki i może się posługiwać jedynie terrorem. Solidarna postawa chłopów i robotników oraz starcia wewnątrz samego rządu nie rokują zbyt długiego żywota tej metodzie kierowania nawą państwową Włoch.

— Słońce wzejdzie jeszcze nad naszą Italią dla wszystkich ludzi pracy! — twierdzi z wiarą Macchillano.

Monika Wrzeszczyńska.

Z życia ZSRR

W latach władzy radzieckiej Ukraina Zakarpacka rozwija się niezwykle bujnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Setki młodych specjalistów pracuje dzisiaj nad podniesieniem gospodarki tych rejonów. Zmieniło się całkowicie oblicze wsi. Kołchozy Ukrainy Zakarpackiej zaopatrzone są w konieczny sprzęt gospodarczy, traktory, kombajny i skomplikowane agregaty rolnicze.

W dziesiątkach kołchozów buduje się piękne gmachy teatrów, klubów, domów kultury, buduje się szpitale i ambulatoria, szkoły i elektrownie. W każdej wsi Ukrainy Zakarpackiej znajduje się lekarz i nauczyciel. Po raz pierwszy z pól kołchozowych zebrano bogaty urodzaj bawełny, ryżu, pszenicy, soji i kukurydzy. Dużym osiągnięciem agronomów jest uprawa zboża w górskich rejonach, w których ludność uprawiała dotychczas tylko jęczmień i owies. Obecnie w górskich rejonach dojrzewa pszenica, hreczka i kukurydza.

Piękniejszy i wspanialszy powstaje z gruzów Stalingrad — miasto bohaterskie, na którym załamała się potęga hitlerowska. Nowymi sukcesami w budownictwie uczczą mieszkańcy Stalingradu 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Co dwa dni w mieście oddaje się do użytku nowy gmach lub halę fabryczną. Ostatnio miasto otrzymało wspaniały obiekt — pałac kultury robotników stalingradzkiej fabryki traktorów. Gmach ten wznosi się na wysokim brzegu Wołgi i góruje nad miastem. Obiekt ten jest prawdziwym pałacem, w którym znajdują się wielkie i wysokie sale widowiskowe, nadzwyczaj bogata biblioteka, wspaniale wykończone sale gościnne i wielobarwne pokoje. W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej w salach pałacu odbędzie się pierwszy wielki bal.

W Stalingradzie zakończono również w tych dniach odbudowę powszechnego domu towarowego. W domu tym w 15 oddziałach i sekcjach obsługuje klientów około 200 sprzedawców.

LIST z Krakowa

AMFITEATR RADIOWY w magnackim pałacu



Kraków, w listopadzie

Krakowskie domy nie znają takiego zaplecza, jakie widzimy w innych miastach a głównie w Warszawie a to w postaci drugich czy trzecich oficyn, ciągnących się głęboko poza domem frontowym. Gdy miasto w nowoczesnej rozbudowie przekraczało poza plantacyjne linie śródmieścia, w nowych gmachach zostawiano obszerne dziedzińce i ogrody, oddzielając je tylko od ulic sąsiednich niskim murem ogrodzenia. Typowe takie rozmieszczenie charakteryzowało m. in. wspaniałe budynki tow. ubezpieczeń „Florianki" przy ul. Basztowej i dopiero w ostatnich latach przedwojennych na terenie takiego zaplecza powstał szereg kamienic z masywem Polskiej Ymki na czele oraz ulica Sereno Fenna poświęcona fundatorowi tej instytucji.

Ogrody przylgnęły także do pałaców i dworków przymiejskich. Wśród rozgwaru i zgiełku ulicznego zaciszne oazy zieleni stanowiły jakby dodatkowe do plant „płuca krakowskie". Pośród otoczenia parkowego na takiej zadrzewionej i ukwieconej oazie stoi pałac Tarnowskich przy ul. Szlak, jednej z najstarszych dróg tutejszych. Nazwę swą wywodzi ulica Szlak już z r. 1577, kiedy to wzniesiono przy drodze ku Promnikowi (Prądnik) pałac Montelupich dla rodziny włoskiej, której senior Sebastian obdarzony został przez Stefana Batorego przywilejem utrzymywania poczty publicznej. Historia przekazała nam ważną rolę tej posiadłości, stąd bowiem odbywały się wjazdy i pogrzeby monarchów i członków rodzin królewskich. Na zrębach pałacu powstała później rezydencja rodziny Tarnowskich. Jak „Barany" Potockich tak pałac Tarnowskich na Szlaku ciążył na życiu austriackiego Krakowa. Dwa klany arystokratyczne nadawały ton w kołach ugodowych. Stanisław Tarnowski, historyk literatury, prezes Akademii Um. i rektor Uniwersytetu, o pięknej portretowej twarzy, znakomity mówca, miał chwile swego triumfu, a na wykłady jego cisnęli się tłumnie słuchacze, nawet spośród tych kół, którym daleko było do akceptowania reakcyjnej ideologii złotoustego prelegenta. Stanisław Tarnowski jeden z twórców obozu konserwatystów krakowskich — stańczyków — czuł się w ówczesnej atmosferze miasta jakby księciem udzielnym. Dumy rodowej „pana ze szlaku" nie charakteryzuje nic lepiej jak jego postawa wobec dworu austriackiego i samego Franciszka Józefa I. Ekscelencja Tarnowski, magnat i jeden z najbogatszych ludzi w Polsce o fortunie zasilonej przez żonę z Branickich, ów, jak go określa Boy, mizdrzący się hetman, człowiek o pysznej głowie na zbyt małym ciele, które podwyższał aktorskim gestem i giętkim, świetnie modulowanym głosem, zabiegał o najwyższe odznaczenie Złotego Runa, które posiadacza czyniło kuzynem cesarskim Franciszek-Józef przysłowiowy analfabeta nie mógł pogodzić się z tym, żeby order jego rodziny zawisnąć miał na piersi bądź co bądź profesorskiej. Chcąc osłodzić Tarnowskiemu w dniu jubileuszu odmowę zredagował cesarz łaskawe pismo odręczne, ale Tarnowski odczuł rekuzę i okazał ją na swój „pański" — sposób. Dziękując za pochlebne pismo cesarskie dodał złośliwie:

— Nie będzie to pierwsze pismo cesarskie w archiwach mojej rodziny, znajdzie się tam obok pisma Karola Piątego...

Czyż można się dziwić, że lojalni krakowianie wpatrzeni byli jak w bóstwo w swego „hetmana" i jego siedzibę na historycznym szlaku? Pałac Tarnowskich zajęli Niemcy dla Hitler-Jugend. W r. 1945 spłonął on w zagadkowych okolicznościach. Przez długi czas opustoszały, spełni on znowu doniosłą rolę w Polsce Ludowej, rolę która zwróci nań uwagę Polski i zagranicy. Tam gdzie mieściła się kuźnia wstecznych haseł, osiądzie rozgłośnia i w rozległym coprawda srodze już przez budowę czynszowych kamienic uszczuplonym parku, powstanie najnowocześniejsza dzielnica radiowa.

Na razie odnawia się pieczołowicie z zachowaniem szczątków dawnej architektury sam pałacyk a dalsze plany przewidują wybudowanie tam amfiteatru radiowego.

(Ciąg dalszy na str. 8)



Z chińskich ksiąg mądrości

Kiedy się idzie wąską ścieżką, uważa się za zupełnie naturalne pozostawić trochę miejsca i dla innych. Czyżby w trudnych dla siebie warunkach człowiek mógł nie zostawić również drobiny bliźniemu?

(Przysłowie)

* * *

Człowiek szlachetny jest dumny, ale nie zarozumiały. Człowiek bezwartościowy jest zarozumiały, ale nie posiada dumy.

Kung-Fu-Tse

Żukowski, dla piękności stylu i czystości języka, uważany był za poprzednika Puszkina. Przysłużył się znakomicie literaturze rosyjskiej wzorowymi przekładami arcydzieł klasycznych Odysei, wyjątków z Iliady i Eneidy i utworów niemieckich i angielskich romantyków. Przez pewien czas redagował założony przez Karamzina: „Wiestnik Jewropy". We własnych utworach wykazał się jako liryk, elegijnie nastrojony, pełen entuzjazmu dla przeszłości.

Baratyński, poeta-myśliciel, po głośnych swego czasu powieściach, jak „Bal" i „Cyganka" przerzucił się do liryki o głęboko melancholijnym nastroju. Celował w opisach dzikiej przyrody, którą dobrze znał z kilkoletniej żołnierki. Początkowo ulegał wpływom Byrona. Jako przyjaciel i wielbiciel Mickiewicza, ostrzegał go przed tymi wpływami, pisząc do niego (w luźnym przekładzie) —

Kiedy Ciebie, Mickiewiczu natchniony
Widzę u Byrona nóg,
Wołam: cudzą wielkością olśniony
Powstań i pomyśl: Tyś sam Bóg.

Kozłow, człowiek nieszczęśliwy, bo w sile wieku zaniewidział Jakby w zamian za utracony wzrok, mocą ducha obdarzony został. Pisał marzycielsko, z rezygnacją i pokorą, robiąc wyjątek tylko dla przekładów z Byrona. Przetłumaczył też na język rosyjski „Sonety krymskie".

„Farysa" swego Mickiewicz poprzedził taką dedykacją: „Kasyda na cześć emira Tadż-Ul-Fechra (Wacława Rzewuskiego) ułożona, Janowi Kozłow na pamiątkę przypisana."

* * *

Pobyt w Rosji był okresem zesłania, które rozpoczęło się od chwili przyjazdu Mickiewicza do Petersburga w listopadzie 1824 r. i był karą za należenie do Wileńskiego Stowarzyszenia Filaretów. Lecz dzięki otoczeniu, w którym obracał się, okres ten nie był dla Mickiewicza uciążliwy, a przeciwnie — w liście do Czeczota i Zana poeta stwierdza, że w Moskwie wrócił mu spokój i czuje się nieledwie beztrosko.

Jednak życie światowca nie mogło go zadowolić. Zapragnął uzupełnić swe wykształcenie, zobaczyć inne kraje, rozszerzyć krąg poznanych ludzi. Przy pomocy wpływowych osób udało mu się, choć nie bez trudności, otrzymać paszport zagraniczny, z którym 13/25 maja 1829 roku odpłynął z Kronsztadu, nie przypuszczając, być może, że nigdy już więcej nie przyjdzie mu wrócić w te strony,

Z cyklu: Nasze reportaże

STARE MIASTO SŁUPSK TĘTNI NOWYM ŻYCIEM

Słupsk, w listopadzie

Mile zaskoczony jest każdy, kogo drogi po raz pierwszy zaprowadzą do Słupska. Sympatycznego wrażenia nie są w stanie zatrzeć zniszczone śródmieście i dworzec. Miasto wabi szerokim gestem swego rozplanowania, urbanistycznego wyglądu, pięknymi bulwarami, starannie utrzymaną zielenią. A poza tym jest przecież największe wśród miast, leżących między Szczecinem a Gdynią, stanowiąc zarazem najważniejszy ośrodek przemysłowy i handlowy w tej części Pomorza.

POMNIKI PRZESZŁOŚCI

To nie ważne, że do roku 1945 Słupsk figurował na niemieckich mapach jako Stolp. Dość nieudolnie zgermanizowano nazwę miasta, które dawniej nosiło ponoć nawet miano Słupcy, od słupów — tam, budowanych na rzece, skąd i w herbie gryf pomorski i 3 ramiona (rzeki). Wiemy, że zakusy germanizacyjne datują w Słupsku od r. 1310.

Przecież kościołek św. Ottona na wzgórzu w najstarszej części Słupska stoi na miejscu dawnej świątyni słowiańskiej. O słowiańskości mówią zabytki w muzeum, umieszczonym w pochodzącej z r. ok. 1500 Nowej Bramie która pamięta okres rozkwitu miasta pod rządami książąt pomorskich. Stoją do dziś zamek Gryfitów, zbudowany w tymże czasie przez księcia Bogusława X, kościół Mariacki z r. 1477 kościół podominikański z r. 1400 (na miejscu dawnego, ufundowanego w r. 1278). Znajdziesz mury średniowiecznych obwarowań.

W TYM ROKU 50.000 MIESZKAŃCÓW

Mało które z miast wykazało po wojnie taką dynamikę rozwojową, jak Słupsk. Boć była tu przecież garstka 218 Polaków-pionierów; — dziś liczba mieszkańców wzrosła już do 47 tysięcy, a w związku z powstaniem szeregu nowych zakładów pracy przekroczy w roku bież. 50,000. W najbliższych latach zamieszkiwać będzie miasto rzesza 60-tysięczna. Tylko 4.000 jest zameldowanych czasowo, co świadczy o związaniu się ludności z miastem. 50 procent tubylców to Zabużanie.

MAŁY PARYŻ I... DRZEWO

Niemcy nazywali Słupsk „Małym Paryżem". Wesoły charakter miasta potwierdzała masa lokali rozrywkowych. Być może sprawiała to bliskość położonej o 17 km stąd Ustki z jej portem, uzdrowiskiem i plażą, rojną również dziś w każdym sezonie letnim. Morze nęci także samych mieszkańców Słupska tym bardziej, że mają doń tylko pół godziny jazdy koleją (11 pociągów w sezonie letnim). Nic zatem dziwnego, że w niedzielę miasto pustoszeje.

Głównym atutem Słupska było poza tym naturalne zaplecze — drzewo — tak, że był on jednym z najważniejszych ośrodków Rzeszy w tej gałęzi przemysłu. Świadczą dziś o tym 4 duże fabryki i 50 mniejszych zakładów tej branży. Uruchomiono już w Słupsku dużą fabrykę maszyn rolniczych, tartak, fabrykę papy, cegielnię, browar, krochmalnię, wędzarnię ryb i wiele innych placówek oraz przedsiębiorstw uspołecznionych. Dziś wartość produkcji w samym roku bieżącym wyniosła do września 100 mil. zł.

Rozbudowa przemysłu obejmie uruchomienie dalszych fabryk meblowych fabryki kotłów parowych, obsługę Gdyni, Gdańska i Szczecina przez stolarstwo budowlane. Duże szanse rozwoju ma przemysł rolny.

REALNE PLANY

W planie 6-letnim przewiduje się unowocześnienie komunikacji przez zastąpienie tramwajów (2 czynne linie) autobusami, przebudowę sieci wodociągowej i remonty domów, w której to dziedzinie dużo zdziałał dyr. Zarządu Nieruchomości Miejskich Franciszek Szafranek — zwłaszcza w roku bieżącym, bogatszym w rezultaty od wszystkich lat ubiegłych. Wybudowana zostanie również duża łaźnia, gdyż obecna jest za szczupła.

Jeśli chodzi o dziedzinę oświaty i kultury, to prócz 17 istniejących szkół (w tym 6 podstawowych), powstała nowa TPD, przewiduje się uruchomienie szkoły przy fabryce maszyn rolniczych oraz rozbudowę szkoły przysposobienia przemysłowego. Dużo życia na odcinku kulturalnym wnoszą T-wo Naukowe, T-wo Muzyczne i in. Istnieje 7 internatów.

SĄ TEŻ NIEDOMAGANIA

Trudno w Słupsku pogodzić reumatyzm z chorobą sercową. Gdy bowiem pierwsza dolegliwość w tym klimacie zaostrza się, druga ustępuje. Udręką wszakże wszystkich mieszkańców jest fakt, że miasto jest kopciuszkiem administracyjnym. Zaliczone kiedyś do woj. gdańskiego przeszło pod administrację Szczecina. Toteż z powszechnym westchnieniem ulgi przyjęto wiadomość, że od 1 stycznia 1950 r. ma Słupsk powrócić do woj. gdańskiego.

Słupszczanie cieszą się, że nie będą potrzebowali z każdą sprawą jeździć do odległego Szczecina, mając stolicę województwa o wiele bliżej.

Są i inne niedomagania: teatr, który mógłby być placówką stałą, fakt istnienia tylko 1 kina, nie będącego w możności zaspokoić zapotrzebowania rozrywki zwolennikom X. Muzy, brak własnej gazety, a chociażby mutacji, w której życie dużego bądź co bądź ośrodka znalazłoby właściwe odźwierciedlenie oraz szwankująca jeszcze komunikacja z większymi miastami, zwłaszcza w sezonie zimowym. O rzeczach tych warto pomyśleć. Słupsk zasługuje na to w całej pełni.

B. P.

Z życia Związku Radzieckiego

SOWCHOZY wielkie fabryki zboża, mięsa, mleka i warzyw



Można śmiało powiedzieć, że państwowe gospodarstwa rolne w Związku Radzieckim — to wielkie, zmechanizowane fabryki zboża, mięsa, mleka, warzyw i surowców dla przemysłu. Sowchozy są przykładem organizacji rolnictwa socjalistycznego dla kołchozów. Wielkimi osiągnięciami, na przykład, poszczycić się mogą sowchozy Białorusi, Ukrainy, Estonii, obwodów leningradzkiego, pskowskiego i innych, które mimo olbrzymich strat poniesionych w czasie wojny, potrafiły, dzięki wytrwałej pracy robotników i specjalistów, przekroczyć już przedwojenną wydajność mleczności bydła. Wielkie sukcesy odnieśli na tym polu hodowcy bydła Kazachstanu, północnego Kaukazu i Syberii.

Jednym z takich przykładnie pracujących sowchozów jest sowchoz „Czerwone Polany" w obwodzie moskiewskim. Zarówno prace rolne jak i hodowla bydła są w tym gospodarstwie prowadzone według szczegółowego planu, opracowanego na podstawie wytycznych najnowszych zdobyczy naukowych. W sowchozie pracuje się na dwie zmiany. W pracy pomagają człowiekowi liczne maszyny. Zmechanizowane jest dostarczanie i przygotowywanie paszy, dojenie krów odbywa się przy pomocy specjalnych aparatów elektrycznych.

Nic więc dziwnego, wobec takiego stanu gospodarki w sowchozach, że praca ludzka w ZSRR staje się coraz bardziej wydajniejszą. Najlepszą ilustracją są tu cyfry. W pierwszym kwartale bieżącego roku sowchozy dostarczyły państwu mięsa o 54 procent więcej, mleka o 45 procent więcej, jaj o 66 procent więcej i 2 razy więcej wieprzowiny, niż w tym samym okresie roku 1948.

Obecnie, w związku z uchwalonym niedawno trzyletnim planem rozwoju hodowli bydła, rola sowchozów jeszcze bardzie wzrasta. Pod koniec 1951 roku sowchozy powinny doprowadzić pogłowie dużego bydła rogatego do 5 milj. 700 tysięcy sztuk, owiec do 13 milionów 470 tysięcy sztuk i świń do 5 milionów 600 tysięcy sztuk.

Nadmierna specjalizacja istniejąca w wielu sowchozach zbożowych i warzywnych oraz w sowchozach upraw technicznych będzie zniesiona. Każdy sowchoz stanie się gospodarstwem wielokierunkowym. We wszystkich sowchozach zamierza się przed rokiem 1951 całkowicie zmechanizować proces koszenia siana i silosowania. Całkowicie zmechanizuje się strzyżenie owiec, dojenie krów, dostarczanie bydłu wody i przygotowywanie paszy.

Do zadań sowchozów należy hodowla szlachetnych ras bydła i zaopatrywanie kołchozów w materiał zarodowy. Pod koniec planu trzyletniego pogłowie dużego rogatego bydła zarodowego wyniesie 90 procent ogólnej ilości bydła.

Pracownicy sowchozów z zapałem i energią walczą o jak najlepsze wyniki swej pracy, które są niezbędnym warunkiem przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Kormorany i siwe czaple z jeziora Jasieńskiego

Tu, w północno-wschodniej części powiatu bytowskiego, rozpoczyna się zupełnie inny świat. Ludzi nie widać. Jak okiem sięgnąć lasy, wzgórza, jeziora. Pustkowie. Szumią tylko szuwary, szemrzą potoki, wiatr ugania się po torfiastych mokradłach. Gdyby nie pługi, które przeszły zboczami piaszczystych wzniesień, zostawiając na nich głębokie ślady bruzd, można by sądzić, że tu, do tego miejsca położonego w środku Pomorza Zachodniego nie dotarł jeszcze człowiek. Okolica ta wygląda, jak rezerwat.

A między gąszczem drzew i krzewów rozciąga się wielkie jezioro Jasieńskie, jedno z najciekawszych jezior w Polsce, jezioro warte obejrzenia i sfilmowania. Pomijając już piękny, malowniczy krajobraz — główną atrakcję jeziora stanowią rozrzucone na nim wyspy, będące siedzibą ogromnych ilości dzikiego ptactwa wodnego. Nawet obecnie, chociaż już wiele gatunków uciekło stąd, chroniąc się przed nadchodzącą zimą, panuje tu przeraźliwy hałas i jazgot.

Wśród ptaków królują kormorany, którym warto poświęcić kilka słów. Kormorany są to czarne ptaki wodne, wielkości indyków, o długich, zakręconych dziobach. W Polsce znajdują się zaledwie w kilku miejscach. Największe ich skupisko to właśnie jedna z wysp jeziora Jasieńskiego, ogólnie „Wyspą Kormoranów" zwaną. Już Niemcy uważali tę wyspę za rezerwat przyrodniczy, a i my otaczamy ją skrupulatną opieką bacząc, by żaden z kłusowników nie wyrządził krzywdy kormoranom, które są pod specjalną ochroną i na które nigdy nie można polować. Obecnie przebywa na wyspie ok. 10 par kormoranów. Są to ptaki niezwykle żarłoczne, zwane przez ludność okoliczną „rozbójnikami jeziora". Na lądzie poruszają się powolnie i niezdarnie, lecz w wodzie doskonale pływają i wspaniale nurkują, całymi godzinami polując na żer. Gniazda swe zakładają kormorany na samych szczytach znajdujących się na wyspie dębów, na wysokości ok. 20—30 metrów.

Jak już nadmieniliśmy, prócz kormoranów, wody i wyspy jeziora Jasieńskiego roją się od innych gatunków ptactwa wodnego. Znajduje się tu również około 20 par pięknych siwych czapli.

J.



22

Za ciężkim, dębowym biurkiem, ustawionym pod oknem dużego, estetycznie umeblowanego pokoju, siedział wysoki, szczupły mężczyzna o dobrze już siwiejących skroniach.

— Acha! Macie tu te listy! — wręczył woźnemu plik kopert. — I jeszcze dzisiaj je wyślijcie! Tylko, żebyście znowu o tym nie zapomnieli!

Nowak żywo zaprzeczył:

— O, nie, panie dyrektorze, nie zapomnę na pewno, zaraz pędzę na pocztę! To tylko raz mi się zdarzyło!

— Dobrze już, dobrze...

Woźny wyszedł. Dyrektor firmy spedycyjno-transportowej „Bałtyk", jednej z najbardziej znanych firm w Gdyni, przejrzał jeszcze korespondencję, zapalił papierosa i spojrzał na zegarek. Dochodziła już siódma Z odcieniem wesołości pomyślał, że znów spotka się w domu z wymówkami. Tym razem ze słusznymi, bo rzeczywiście dzisiaj mógł skończyć pracę trochę wcześniej. Sam jednak nawet nie spostrzegł, kiedy minęło tyle godzin.

Wstał, uporządkował biurko, zdjął z wieszaka płaszcz i szybkim, długim krokiem, znamionującym, że wiele lat spędził w czynnej służbie wojskowej, opuścił gabinet. Nie zatrzymując się nigdzie, wyszedł na ulicę.

Zapadał już zmierzch. Barwnymi światłami płonęły witryny sklepowych wystaw, ulicą płynął potok przechodniów, na jezdni huczały klaksony samochodów i autobusów. Wieczór był wilgotny, zaciągnięty mgłą Snuła się po jezdni, opadała na dachy kamienic, otaczała miasto. Nad skrytym w dali portem paliła się łuna świateł.

Karczewski przyśpieszył kroku. Biura firmy mieściły się przy ul. Świętojańskiej, do mieszkania przy ul. Abrahama było stąd niedaleko i idąc tą drogą, Karczewski nigdy się nie spieszył. Dzisiaj jednak wydawało mu się, że trwa ona niezmiernie długo.

Nic dziwnego. Przecież dzisiaj powróciła Maria.

Na myśl o córce uśmiechnął się lekko. Jedyna córka. Gdy przyszła na świat — pamięta, oczekiwał tej chwili, siedząc w poczekalni warszawskiej kliniki, pełen złych obaw i przeczuć — odczuł coś w rodzaju zawodu. Chciał przecież syna. Ale minęło to szybko. Zwłaszcza, kiedy zorientował się, że Maria jest wiernym jego odbiciem. Mówili tak wszyscy i sam to widział. Oboje byli wysocy, szczupli, mieli niebieskie oczy i jasne włosy. Oboje byli spokojni, opanowani, o pogodnym, optymistycznym usposobieniu. To wzajemne podobieństwo zbliżyło ich bardzo.

Rosła Maria, z dziecka przemieniała się w wysoką, rozrośniętą dziewczynę, a potem w dorosłą, rozsądnie już myślącą kobietę. On tylko się nie zmieniał. Może mu przybyło trochę zmarszczek, siwizna osrebrzyła skronie, krok stał się nieco bardziej ociężały — ale dla niej wciąż był ten sam, był taki, jakim zapamiętała go z dni dzieciństwa.

Mieszkali w Warszawie, w starym, ale dziwnie bliskim domu czynszowym przy Nowogrodzkiej. Przyszła wojna. Ciężkie to były lata i trudne, zwłaszcza dla Karczewskiego, który spędził je za drutami Oflagu. Mijały tygodnie i miesiące, pełne porywającej treści, huczały nad światem echa wielkiej batalii, padały stolice państw, szły przz Europę pancerne kolumny łamały się linie dalekich frontów, na niebie ciemniały eskadry bojowych maszyn — mijały ważne, doniosłe dni, z których każdy był osobnym rozdziałem, z których każdy przynosił tak wiele — a tylko dla niego wszystko stało w miejscu. Wciąż było to samo: zasieki kolczastych drutów, miasto baraków, wysoki zarys strażniczej wieży i ciężki, dudniący krok wartownika, zbierającego w stali okrągłego hełmu łamliwe odblaski księżycowego światła. Był tylko codziennie ten sam jeniecki obóz i troska o tamtych, którzy zostali w kraju, o żonę i córkę.

Przez tyle lat...

I to przeszło. Wrócił. Zastał nie dziecko, lecz dorosłą, przystojną kobietę. Żona za to postarzała się, przygasła jakoś, zjadły ją okupacyjne troski, zjadła tęsknota i walka, uparta, ciągła walka o to, by przetrwać.

Zaczął pracować. Cały się oddał pracy z energią, jaka nagromadziła się w nim w okresie przymusowej bezczynności, w epoce jenieckich baraków, drutów kolczastych i wartowniczych wież.

Rozpoczął od Warszawy. Kamienica na Nowogrodzkiej nie istniała. Przeniósł się na Wybrzeże. Powoli, z mozolnym trudem, od fundamentów budował życie sobie, żonie i Marii.

...Mgła zgęstniała tak, że samochody zwalniały i jechały ostrożnie, pasmami reflektorów macając drogę. Chociaż deszcz nie padał, asfalt jezdni błyszczał wilgocią. Koło skweru Kościuszki, Karczewski przeszedł na drugą stronę ulicy...

Teraz jest już dom, własny dom, który zawdzięcza tylko sobie. Maria za rok skończy medycynę i opuści go, odejdzie, wyjdzie za mąż. Za rok, a może i wcześniej.

Właściwie to nic nie ma przeciwko temu, już od trzech lat zna Edwarda i nic mu nie może zarzucić. Porządny, uczciwy człowiek, obiecujący inżynier. Duża przed nim przyszłość. Człowiek, któremu można powierzyć losy Marii. Ale zawsze przykro, bo gdy ona odejdzie, to zabraknie czegoś w domu, zostanie pustka, straci się dużo.

Przekonał się o tym teraz. Nie było jej przecież tylko przez dwa tygodnie, a w domu od razu zrobiło się inaczej. Widać było, że kogoś brakuje. Gdy wróciła dzisiaj rano, opalona, roześmiana, pełna wrażeń i wspomnień — stało się od razu jaśniej w chłodnym mieszkaniu przy Abrahama. Nawet matka się rozchmurzyła. Bo właściwie to nie miała racji. Nie chciała zgodzić się na tę wycieczkę. Protestowała przeciwko temu, by płynęli tylko we dwoje.

Ale dlaczego? Przecież Maria jest już dorosła, wie co robi, chyba można jej zaufać. Może gdyby popłynęła z kim innym, nie z Edwardem to i ojcu byłoby przykro, ale tak...

KULTURA i SZTUKA

Nr 41 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 6, 11. 1949

Stanisław Brzęczkowski

Spojrzenie na grafikę radziecką

Wszechstronne możliwości oddziaływania grafiki na psychikę radzieckiego społeczeństwa zostało bardzo wcześnie docenione przez naszego sąsiada.

Wychodząc z podstawowego założenia, że sztuka powinna służyć szerokim masom narodów sowieckich, musiano dojść do wniosku, że grafika z jej możliwościami uwielokrotnienia dzieła sztuki posiada w ustroju socjalistycznym szczególne znaczenie. Równocześnie uświadomiono sobie, że dorobek artystyczny okresu przedrewolucyjnego w niedużym stopniu stanowi atrakcję dla mas, pozbawiony wartości wychowawczej dla rewolucyjnego narodu. Starsza generacja artystów rosyjskich obciążona balastem dekadenckiej sztuki okresu secesji, nie mogła stanowić zasadniczego oparcia dla nowego stylu. Twórcy nowej grafiki radzieckiej sięgnęli, jak u nas, do wzorów starej sztuki ludowej a równocześnie — do twórczości starszych realistów. Studiowano przede wszystkim uważnie stare ksylograficzne ilustracje, starając się oczywiście wyzbyć przebrzmiałych gdzie indziej już dawno wpływów beznadziejnego akademizmu.

Gdy u nas — także na zachodzie — grafika artystyczna pozostała przeważnie jedną z wielu dyscyplin sztuki i jako taka jest uprawiana z większą lub mniejszą pasją w Związku Radzieckim, jest ona ściśle powiązana z książką. Warunki techniczne oraz dawna tradycja sprzyjały tej tendencji i dlatego rozwój drzeworytu ściśle i wprost organicznie połączył się z drogą rozwoju książki. Nie tylko jakiejś szczególnej, artystycznej, w równej mierze — użytkowej. Zależność drzeworytu od słowa drukowanego była zawsze bardzo silna; w świetle celów, jakie sobie stawiła grafika radziecka, zupełnie zrozumiała. Zasięg konsumentów grafiki staje się siłą rzeczy ogromny. Względy techniczne dla grafiki tak istotne powodują poza tym, że ów szeroki konsument styka się tylko z prawdziwą sztuką, gdyż w grafice jest tylko bardzo minimalne pole dla popisu dyletantów. Prostota interpretacji i jasność formy nadały powstałym dziełom walor prawdziwej użyteczności. Rezultaty mówią za siebie.

Szczupłość miejsca nie pozwala na wniknięcie w twórczość całej plejady współczesnych grafików radzieckich — poprzestańmy na omówieniu ich czołowych przedstawicieli. Aleksander Krawczenko i Włodzimierz Faworski — te dwa nazwiska przede wszystkim reprezentują w świecie grafikę radziecką. Można powiedzieć, że są jej „klasycznymi" przedstawicielami.

Sztuka Włodzimierza Faworskiego jest najbardziej nowoczesna w formie i treści. Sądząc pobieżnie zdawać by się mogło, że jego rewolucyjne podejście do zagadnienia sztuki nie mogło rokować mu dużej popularności. A jednak osiągnął ją — nie tylko w ZSRR, ale w całym świecie kulturalnym. Urodzony w 1886 r. w Moskwie nie doszedł prostą drogą do drzeworytu, który jest jego ostatnią formą wypowiedzi. Studia filozoficzne, historyczne, malarskie i rzeźbiarskie w Moskwie i zagranicą, zawsze w poszukiwaniu nowych dróg wypowiedzi, poprzedziły dojście do grafiki. Do drzeworytu jako środka wyrazu doszedł zupełnie samodzielnie, gdyż ani w swoich studiach zagranicznych ani później, nigdzie się go nie „uczył". Konieczność realizacji społecznych założeń skierowała go na tę drogę; stąd też brak wszelkiej rutyny i świeżość. Świetne sformułowania teoretyczne połączone z doskonałą umiejętnością techniczną wysunęły Faworskiego na pierwszy plan grafiki światowej. Bardzo wymagający w stosunku do siebie dąży w swoich rozmaitych wypowiedziach do jasności formy i wyrazu. Absolutna zgodność techniki z materiałem — to jest drzewem — jest jego ideałem; przy czym ciekawe, że kreska (co mogłoby się wydać paradoksem) staje się dominującym elementem kompozycyjnym. Wpływ fascynującej osobowości Faworskiego na młodszą generację grafików jest niezaprzeczalny.

Niemniej wielką indywidualność przedstawia zmarły w 1940 r. Aleksy Krawczenko. Urodził się w 1889 r. w Samarskiej Gubernii, kształcił w Moskwie, podczas licznych podróży zagranicznych pogłębiał swoją wiedzę artystyczną. Swego czasu pisał Skoczylas o Krawczence ...„na niewielkiej płaszczyźnie ilustracji książkowej i to w książce niewielkich rozmiarów zamyka się olbrzymia, niezmiernie rozmaita w stylu, ale zawsze odznaczająca się wysokim poziomem artystycznym twórczość świetnego artysty. Wielką zaletą i zasługą ilustracji Krawczenki jest ta ich charakterystyczna cecha, iż nawet wydzielone z książki są same w sobie dziełami wysokiej klasy i zawierają w swym często miniaturowym formacie więcej treści duchowej i plastycznej niż niejeden z wielkich obrazów, które oglądamy na współczesnych wystawach".

Nie bez wpływu na styl twórczości Krawczenki — jak zresztą niejednego z grafików — pozostało zagłębienie się w tajniki ksylografii faksymilowej z epoki romantyzmu. Jego drzeworyty wykazują fenomenalną zręczność operowania rylcem; w tej dziedzinie jest Krawczenko obok Faworskiego mistrzem nie często znajdującym równego sobie.

Rzadkość pokazów utrudnia niestety bliższe zapoznanie się z całością dorobku grafiki radzieckiej. Niewątpliwie należałoby dokładniej zetknąć się z twórczością Gonczarowa, którego ostatnie dzieła są wzorem wirtuozerii rylca, Pawłowa, Pawlinowa i wielu innych. Świetne ilustracje do dzieł Mickiewicza stworzył Eczejstow. Jest rzeczą zrozumiałą, że ostatnie, tragiczne i zwycięskie lata wojny wywarły wielki wpływ na tematykę sztuki. Wielu grafików radzieckich przeżyło wojnę na pierwszej linii frontu i swoje wrażenia i przeżycia utrwaliło w mniej lub więcej doskonałych planszach. Operowanie tu samymi nazwiskami nie dużo dałoby Czytelnikowi. Raczej należy sobie i jemu życzyć, by osiągnięcia radzieckich grafików stały się częstszym gościem naszych sal wystawowych.

WSPÓŁCZESNA PLASTYKA RADZIECKA

EUGENIUSZ KATZMANN



„Pionierzy"

U POETÓW RADZIECKICH

Mikołaj Starszynow

BALLADA O MOJEJ MATCE

I zdało mi się, że pomnę
mojego życia początek —
w wirze błękitnych śnieżyn
migocących za oknem...

I zdało mi się, że pomnę,
jak mnie matka kołysze,
i pieśń jej wciąż nade mną
jednostajną, czułą, słyszę...

Pieśń o jej wielkiej radości
I o tym, że dla niej najdroższe
to bezwolne stworzenie,
co w jej objęciach leży...

„Synu mój, ty dorodny,
synu do mnie podobny,
taki, jakiego nigdzie,
rzecz jasna, nie ma na świecie!"

A wicher o szyby dzwonił,
a słońce biło w oczy,
a matka po mej kołysce
wciąż wzrokiem miłosnym toczy.

I zdało mi się, że pomnę,
i zdało mi się, że było
niedawno to całkiem niedawno,
lat kilka zaledwie minęło...

Lecz niepostrzeżenie szły lata
wspólnoty i rozłąki...
Matka ma siadła na stronie
i głowę znów chyli, jak ongiś.

Lecz kiedy zsiwiały jej skronie
i kiedy się tak zestarzała?
A kogoż to dzierży w objęciach?
Wnuka, co taki jak ja!

Matka chustę na szyi poprawia
i uśmiech wykwita pomału .
na jej ustach. Zapewne się zdało
mojej matce, że to szumi wiatr!

A może na chwilę jej pamięć
w jej młodość się dawną wróciła
w to słońce i błękitną zamieć
moich pierwszych dni. Matko miła!

(Przełożył z rosyjskiego Stanisław Brzeziński).

Z notatnika

LEOPOLD STAFF po czesku

Nakładem praskiej firmy wydawniczej V. Smidt ukazał się w tych dniach wybór poezji Leopolda Staffa w przekładzie Jarosława Zavady pt. „Tragicka falanga". Wybór zawiera wprawdzie tylko 30 utworów polskiego poety, nie mniej jednak dokładnie odzwierciadla jego profil i uwydatnia charakterystyczne znaki jego poezji. Krytyka przyjmuje przekład Jarosława Zavady nader przychylnie. Zbiorek dopełniony jest słowem wstępnym tłumacza i poety a w kołach literackich Pragi wzbudził powszechne zainteresowanie.

Ian Koprowski

Wśród klasyków prozy polskiej

Upowszechnienia literatury wśród szerokich rzesz narodu nie można wyobrazić sobie bez uprzystępnienia dzieł klasyków naszej poezji i prozy. Oczywiście dzieła te muszą być opatrzone źródłowym komentarzem, aby czytelnik partycypując w lekturze mógł widzieć tło epoki i istotę rozgrywających się wydarzeń.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" prowadzi niezmordowanie akcję reedycji dzieł klasyków prozy polskiej i obcej.

Oto leżą przede mną nowe tomy pism zbiorowych: **„Dwa bieguny" Elizy Orzeszkowej** i **„W Swojczy" Adolfa Dygasińskiego**

Przyjrzyjmy się bliżej obu tym powieściom.

Bohaterem książki Orzeszkowej jest panna Seweryna Zdrojowska, właścicielka dużych majątków ziemskich na Białorusi. Po przejściowym pobycie w wielkim mieście, wraca do swego cichego dworku całkowicie rozczarowana tzw. wielkim światem. Życie w wielkich miastach wydaje jej się nudne, nieciekawe i zupełnie nie zaspakające jej ambicji społecznych.

Jakież są owe ambicje społeczne panny Zdrojowskiej?

Oto uczy ona wiejskie dzieci w swoim dworku, dla uzdolnionych chłopców zakłada mały warsztacik mechaniczny, gdzie mogą oni uczyć się tokarstwa i tajników sztuki ślusarskiej, wspomaga biednych i nie szczędzi sił w doglądaniu chorego lub cierpiącego chłopstwa.

Są to ambicje szlachetne i jako objaw osobistej niejako postawy panny Seweryny nad wyraz pozytywne i szlachetne. Ale gdy zapuszczając się coraz głębiej w lekturę „Dwóch biegunów" widzimy, że tak właśnie, przez dobroć i indywidualną jedynie pracę ziemian, wyobraża sobie Seweryna Zdrojowska przebudowę życia — zaczynają osaczać nas wątpliwości. Czujemy i wiemy, że to przecież za mało. Że to nie wystarcza. Dzieło zbudowane dobrocią jednych, zginie podeptane antyspołeczną i antyludową postawą innych, bo przecież taka w swej większości była warstwa wielkich posiadaczy ziemskich. W stosunkach społecznych nie chodzi o pojedyncze działanie, choćby było ono jak najlepsze. Chodzi o gruntowną przebudowę życia przy pomocy przebudowy struktury ustrojowej i politycznej państwa.

Powieść „Dwa bieguny" jest produktem myślenia pozytywistycznego, które głosiło, że uzdrowienie społeczne i narodowe może nastąpić jedynie przez pracę jednostkową i indywidualną.

Orzeszkowa w „Dwóch biegunach" ilustruje zasadę pracy organicznej, pracy od podstaw opartej na dobrej woli człowieka Oto jakże charakterystyczne wyznanie tej wiary: „Żyć nie tylko dla siebie, ale także i dla innych, krócej mówiąc: być dobrym i pożytecznym dla innych. Oto wszystko. W tym znaczeniu pastuch, który zasadza drzewo mające dawać cień i owoce wtedy, gdy jego na ziemi nie będzie, jest wyżej ucywilizowanym od księcia, który dla zwiększenia sumy swoich przyjemności wycina lasy".

My wiemy, że książęta wycinali lasy nie dla zwiększenia przyjemności, ale przede wszystkim dla zwiększenia swoich dochodów. O takich elementach społecznego widzenia rzeczywistości u Orzeszkowej ani słowa.

O ileż większą samowiedzę społeczną i zrozumienie dialektyki społecznego rozwoju wykazał „W Swojczy" Adolf Dygasiński.

Jego bohater Grzybowski powraca również do swojej rodzimej wsi z tzw. szerokiego świata. Wiele mu się w tym świecie nie podoba, nie wraca jednakże zdegustowany i rozczarowany. Przeciwnie. Obładowany wiedzą rolniczą i tym wszystkim, co daje nauka i cywilizacja, powraca do Swojczy z jasną myślą konstruktywną: podniesienia wsi na wyższy poziom życia materialnego i duchowego. Jest to również praca od podstaw, ale oparta na znajomości praw rozwojowych tego świata. Wydaje mi się, że Dygasiński jako pisarz społeczny jest u nas niedoceniony. Znany jest przede wszystkim jako „polski Kippling", jako autor „Godów życia" i „Zająca". Tymczasem Dygasiński to wielki znawca życia chłopskiego, pisarz o rozległej wiedzy socjologicznej, rozumiejący dialektykę rozwojową wsi polskiej.

Jego powieść „W Swojczy" czyta się z wielką satysfakcją. Z o wiele większą niż „Dwa bieguny" Orzeszkowej. Orzeszkowa złożyła w swej powieści duży talent literacki i nagromadziła sporo materiału psychologicznego, jednakże „Dwa bieguny", w przeciwieństwie do innych późniejszych jej utworów, niedomagają w zakresie analizy społecznej opisywanych czasów.

Dygasiński sięgnął w swym dziele głębiej, niż Orzeszkowa w „Dwóch biegunach", poszedł dalej w ukazywaniu źródeł i przyczyn nędzy chłopskiej.

„Od początku bowiem świata panowie się tylko zmieniają, a ziemia trwa i ci, którzy uprawiają tę ziemię swoimi rękami. Gdyby ludzi zabrakło, świat stałby się pustką" — pisze w pewnym miejscu Dygasiński ukazując istotę zagadnienia. Do ziemi ma prawo ten, kto pracuje, a nie sprytny i rozpróżniaczony bogactwem wyzyskiwacz. Dygasiński maluje na kartach „W Swojczy" proces przeobrażania się chłopstwa i jego poglądu na świat w sposób zgodny z ogólnym rozwojem historycznym.

Oto co mówi jeden z chłopów Szymek na temat podziału wielkich majątków ziemskich: „Na parcelację nie można tu winy składać — tylko ona jedynie może włościanina doprowadzić do dobrobytu i jedynie przez nią zakwitnie kiedyś rolnictwo w całym naszym kraju. Wielkie obszary podzielone na drobne gospodarstwa rolne, pomnożą stokrotnie wydajność ziemi i będą łatwo zaspokajały głód tysięcy nędzarzy, którzy dzisiaj nie mają sposobu do życia. Powiem więcej: wzmoże się siła pracy rolniczej całego narodu, który teraz oto nie ma przed sobą pola działania".

Oto jak widział rzeczywistość swego czasu Adolf Dygasiński, a jak nie widziała w „Dwóch biegunach" wielka nasza pisarka Eliza Orzeszkowa.

ŻYCIE KULTURALNE

Z KRONIKI TEATRALNEJ

Państwowy Teatr Rozmaitości w Warszawie występuje w najbliższych dniach z premierą „Mazepy" Słowackiego. Sztukę tę wystawia teatr, w związku z obchodem 100 lecia zgonu wielkiego poety.

Rolę króla gra w dramacie Słowackiego Jerzy Leszczyński.

Występ tego artysty w „Mazepie" będzie pewnego rodzaju jubileuszem. Równo bowiem przed 40 laty w listopadzie 1909 r. Leszczyński grał na scenie krakowskiej rolę „Mazepy".

* * *

W ramach festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich w Teatrze Państwowym Ziemi Rzeszowskiej odbyła się premiera komedii Mikołaja Gogola pt. „Ożenek" w reżyserii Adama Grzymały-Siedleckiego. Dekorację projektował prof. Karol Frycz. Przedstawienie poprzedziła prelekcja, poświęcona 125 rocznicy Moskiewskiego Teatru Małego.

* * *

W Państwowym Teatrze Starym w Krakowie odbyły się dwie premiery: w dużej sali „Niemców" — Kruczkowskiego oraz w małej „Krzyk jarzębiny" — Kubackiego. Premiera „Niemców" w reżyserii dyr. Bronisława Dąbrowskiego i w oprawie scenicznej Jana Kosińskiego, była dużym wydarzeniem kulturalnym Krakowa. Na premierze obecny był autor. „Krzyk jarzębiny" przygotowany reżysersko przez Ronarda Bujańskiego był również jedną z najudatniejszych imprez teatralnych Krakowa.

* * *

Zespoły Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej objeżdżają całe województwo, wystawiając sztuki „Grzesznicy bez winy" Ostrowskiego i „Okno w lesie" Rachmanowa i Ryssa. Na Ogólnopolski Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich Teatry Ziemi Pomorskiej przygotowują prapremierę sztuki pisarza łotewskiego — Grygulisa pt. „Błękitna porcelana".

MAZURSKA SZTUKA LUDOWA

W Mrągowie na Mazurach, została otwarta dzięki staraniom Polskiego Związku Zachodniego, wystawa mazurskiej sztuki ludowej. Na wystawie zgromadzono ponad 450 eksponatów. Na szczególną uwagę zasługują wyroby rękodzielnicze, jak: tkaniny o starych wzorach, obrusy, kapy na łóżka, skrzynie z motywami ludowego malarstwa, mazurskiego, ceramika, obrazy i in. Oddzielne miejsce na wystawie zajmuje zbiór starych druków mazurskich.

„PRADZIEJE POMORZA"

W Szczecinie odbyło się otwarcie wystawy objazdowej pt. „Pradzieje Pomorza", zorganizowanej przez Nacz. Dyrekcję Mueów i Ochrony Zabytków oraz Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu. Wystawa ilustrująca dzieje całego Pomorza od czasów prasłowiańskich do wczesnohistorycznych Polski, odwiedziła uprzednio szereg miast m. in. Słupsk, Koszalin i Kołobrzeg.

Kto chce, niech wierzy...

Zapal papierosa — powiem ci kim jesteś!

Lublin, w październiku

Wiadomo powszechnie że charakter ludzki „nietrudno" odgadnąć w przybliżeniu z budowy rąk, charakteru pisma i innych właściwości, nawyków i przyzwyczajeń. Czy i o ile określanie charakteru przy takich pomocach jest uzasadnione — to inna sprawa. Nie ulega jednak wątpliwości że „odczytywanie" charakteru z odruchów jest interesującym zajęciem. Sprobujmy uczynić to z osobami palącymi papierosy. Także bowiem ze sposobu zapalania jak i trzymania w palcach palącego się papierosa można (podobno) określić ludzki charaktek. Nawet z wielkim prawdopodobieństwem.

Oczywiście takie czy inne trzymanie w palcach papierosa taki czy inny sposób zapalania mówi i o wadach i o zaletach. Zacznijmy od najciekawszego typu palacza.

Jest nim człowiek trzymający papierosa w otwartej dłoni (palącym się końcem nazewnątrz). Osobnik taki z reguły bywa pewnym siebie, pełnym zalet towarzyskich rozmownym i uczynnym człowiekiem wiernym przyjacielem dobrym kolegą. To są jego zalety. Jego wady? Zależą one od sposobu zapalania papierosa. Jeżeli zapala zapałkę ruchem od siebie — jest człowiekiem lekkomyślnym, na którym kochany nawet przez niego bliźni nie może polegać. Jeżeli odkładany przez niego do popielniczki papieros często gaśnie — również nie traktuj go przyjacielu zbyt poważnie. Prawdopodobnie i w innych okolicznościach życia może cię ten dobry w zasadzie kolega zawieść. Jest utopistą, „cierpi" na brak poczucia realistycznego. Jeżeli tenże sam dobry towarzyski sąsiad pali papierosa tak długo, że parzy nim sobie palce lub też, że „wypala" go razem z włożoną do

Charakter palacza zdekonspirowany

zwijki watą — szanuj go nadal, ale licz się z tym, że jako człowiek roztargniony, może zapomnieć o niejednej, ważnej dla ciebie sprawie.

Drobną różnicą w trzymaniu papierosa w porównaniu z omówionym osobnikiem cechuje się człowiek poważny oddający się zajęciom naukowym, traktujący serio wszystko co należy do jego obowiązków. Trzyma on papierosa również otwartą dłonią pomiędzy palcami wskazującym i środkowym ale—w odróżnieniu od pierwszego — opiera na wskazującym palcu — kciuk.

Papieros, trzymany pomiędzy kciukiem a palcem wskazującym palącym się końcem zwrócony do otwartej dłoni znamionuje człowieka mądrego, przezornego, ostrożnego zastanawiającego się poważnie przed podjęciem decyzji w ważnej sprawie. Osobnik taki jest jednak człowiekiem o dobrym charakterze.

Cztery (z wyjątkiem małego) palce zamyka ku środkowi, dotykając papierosa palcami: kciukiem, wskazującym i środkowym kryjąc palący się jego koniec w zamkniętej niemal dłoni — człowiek milczący, unikający rozmów, nudny i nudzący się, łatwo załamujący się, niezdecydowany chwiejny.

Człowiek o bystrym, żywym, umyśle, ruchliwy, stale „goniący" za pracą i czynem z lubością rozwiązujący problemy, człowiek o niedającej się nagiąć woli — trzyma papierosa w zamkniętej niezupełnie dłoni (zgięte ku środkowi palce) z żarzącym się końcem papierosa zwróconym nazewnątrz.

Wyprostowany mały palec, zgięte lekko ku środkowi pozostałe palce i ogień przysłonięty dłonią — to człowiek w zasadzie dobry, jednak maniak Nie umie i nie wie dużo braki nadrabia miną (i takimi właśnie pozami jak,... wyprostowany mały palec). Jest dość zaradny w życiu, jednak tylko wtedy, gdy nie napotyka w nim poważniejszych przeszkód.

Jeśliś Czytelniku, zanalizował na tych „podstawach" swój i swych najbliższych charaktery i znalazł prawdę w tezie, że i ze sposobu palenia papierosa można odczytać charakter — to dobrze. Jeśli nie — również dobrze. Ale chyba, jeśli uczynisz to sumiennie —znajdziesz niejedną prawdę. Spróbuj więc!

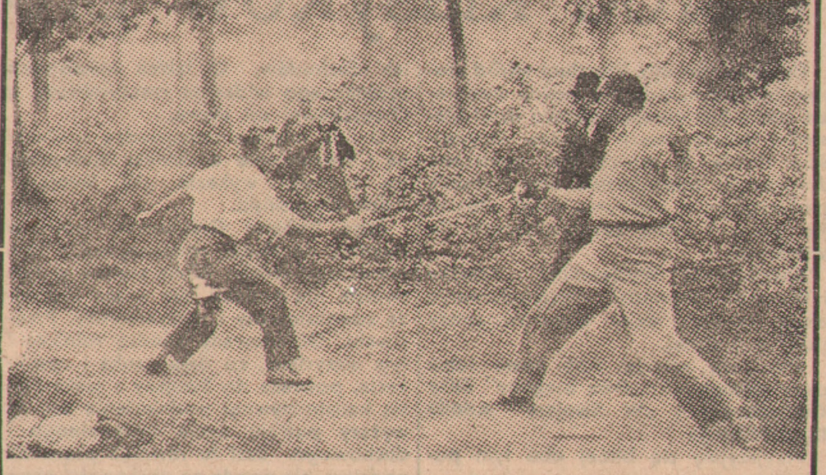
Sk-is

LUDZIE FILMU

J. Lubimow



Jednym z przystojnych aktorów ekranu radzieckiego jest Lubimow, który jednak dotąd nie wystąpił w żadnym filmie w czołowej roli, a przeważnie w rolach drugoplanowych. Aktor ten latem bieżącego roku bawił z gościnnym występem Teatru Moskiewskiego w Warszawie, gdzie wystąpił na scenie Teatru Wielkiego w sztuce „Sąd honorowy". Lubimowa widzieliśmy w bardzo wielu filmach, m. in. w trzech ostatnich, wyświetlanych w ramach tegorocznego festiwalu: „Spotkanie nad Łabą", „Sąd honorowy" (Kurczatow, ta sama rola, którą grał na scenie) i „Czarodziej sadów". Z poprzednio wyświetlanych filmów, w których wystąpił on, należy wymienić: „Dni i noce" (rola Maslennikowa), „Zwariowane lotnisko" (lotnik Larochelle), „Błyskawica" (Jakub), „Postrach mórz" (marynarz Wietkin), „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny", „Chłopiec z przedmieścia" i „Wielkie życie". Ostatnio wystąpił on w ciekawym filmie nakręconym wspólnie przez trzech czołowych reżyserów radzieckich — Sergiusza Jutkiewicza, Wsiewołoda Pudowkina i Aleksandra Stuszko pt. „Trzy schadzki", w którym odtwarza obok Tamary Makarowej postać młodego meteorologa Rudnikowa. Jest to historia trzech przyjaciół powracających z frontu do rodzinnych stron, a spotykających się po latach w Moskwie jako przedstawiciele różnych gałęzi pracy.



Pod Paryżem odbył się sensacyjny pojedynek. Sensacyjny, bo pojedynkującym się — jak przypuszczać należy — chodziło tylko o wywołanie sensacji i zainteresowanie swoimi osobami. Z jednej strony stanął krytyk — Francois Chalais, z drugiej zaś producent filmowy, Willy Rozier, który pragnął upuścić nieco krwi przeciwnikowi za rzekomą obrazę jakiejś gwiazdy. Zarówno producent jak i krytyk zapomnieli o obowiązujących w tym wypadku frakach i cylindrach, nie zapomnieli jednak o zabraniu fotoreportera, bez którego pojedynek przestał by być zabawą. Głośny pojedynek miał typowo amerykańskie zakończenie. Chalais został lekko ranny, reporter zrobił z tego pierwszorzędną sensację, po czym wyczerpani fizycznie niedawni „przeciwnicy" udali się razem do najbliższej restauracji, aby przy sutym posiłku, obficie zakrapianym szampanem, udzielić „wywiadu" licznie przybyłym znajomym i przyjaciołom.

Mały Felieton

Straszne pismo ze Słupska

Jeden z naszych korespondentów przysłał nam ciekawe pismo. Przeczytałem je uważnie. Przetarłem oczy. Pokazałem koledze. Też przeczytał. Jest łysy, ale i tak włosy stanęły mu dęba. Potem poszliśmy z owym pismem do pewnego lingwisty, czyli do faceta, który zna się na językach, gwarach, dialektach i różnorodnych żargonach. Bardzo to uczony jegomość, ale też nic nam nie powiedział. Zrobiło mu się jedynie słabo.

Nic zresztą dziwnego. Kto bowiem spokojnie potrafi przeczytać poniższą epistołę:

„Monit

Pismem z dnia 20 września 1949 r. L. dz. 64, prosiliśmy o umieszanie dzieci Waszych pracowników, przynależnych do Zw. Zaw. do wskazanych placówek, gdzie jasno wskazaliśmy, że całkowity koszt opłaci z funduszów socjalnych, scentrlizowanych w ramach Komisji Akcji Socjalnej, lecz jedynie umieścić dzieci do odpowiednich placówek".

A dalej: „zostało to potraktowane z niedocenianiem, co jednak istnieć tak nadal nie może. Wyniku kontroli większa ilość zakładów przedstawicielstwo nie podało do wiadomości wszystkim pracownikom zakładu pracy."

Szpalski by zapytał:

„Czy to dobrze? Czy to źle?

Pan rozumie? Bo ja nie!"

Clou wszystkiego następuje dalej:

„Zaszczegamy sobie, że wrazie nie podania do wiadomości wszystkim pracownikom Waszego zakładu pracy pociągniemy do odpowiedzialności kierownika zakładu pracy i przewodniczącego Rady Zakładowej (wypadku niema to Przewodniczącego Koła Zw. Zaw.). Z ujemnych przejawów straci świat pracy w dziedzinie opieki socjalnej ich rodzin, a fundusze przez niewykorzystanie w roku kalendażowym zostaną zamrożone."

Oczywiście to nie koniec. Jeszcze mógłbym cytować. Daję jednak spokój, gdyż szanuję nerwy Czytelników. Ale rąbka tajemnicy muszę uchylić: nadawcą pisma, datowanego „Słupsk, dnia 18 października 49", a cechowanego L. dz. 74/AS/49, jest... Powiatowa Komisja Akcji Socjalnej Prac. Państwowych i Samorządowych przy PRZZ w Słupsku. Pod „monitem" widnieją trzy podpisy i dwie pieczęcie. Oryginał jest do obejrzenia w naszej redakcji, ale kto chce go obejrzeć, niech się śpieszy, gdyż wkrótce oddamy go do Muzeum Osobliwości. Uzyskaliśmy już obietnicę, że zostanie tam umieszczony w osobnej gablotce, jako arcyciekawy przyczynek do studiów nad rozmiękczeniem mózgu u niektórych urzędników.

A swoją drogą „zaszczegamy sobie", że w razie „potraktowania z niedocenianiem" naszego „monitu" i w razie braku poprawy z Waszej strony, o autorzy owego piśmidła, opublikujemy Wasze poważnie brzmiące nazwiska!

Potraktujcie więc nas z „docenianiem" i zapiszcie się na kursy dla osobników, przechodzących chorobę wtórnego analfabetyzmu. **Jur.**

Małe sprawy wielkich ludzi

Stefan Żeromski, osiadłszy w r. 1909 w Paryżu rozmiłował się w kulturze francuskiej. Z Paryża też wyniósł wielki kult dla wielkich mistrzów prozy francuskiej: Stendhala za to, że opiewał miłość „słowem spokojnym jak protokół sądowy skąpym zwięzłym". Flauberta, że „w pocie wysiłku ukształtował ideał najwyższej ze sztuk skonstruowanej umiejętnie, świadomej swych wartości, pięknej prozy."

* * *

Wojciech Bogusławski ojciec teatru polskiego urodził się w 1757 r. w Glinnie pod Poznaniem. Nic nie wróżyło jego przyszłej kariery, gdyż odebrawszy naukę u Pijarów w Warszawie wstąpił po krótkim pobycie na dworze biskupim do pułku gwardii narodowej, gdzie dosłużył się rangi chorążego. Dopiero potem w r. 1778 wystąpił z wojska na własną prośbę. Wtedy to zbudził się w nim przyszły wielki aktor, reżyser, tłumacz pisarz i dyrektor teatru.

* * *

Alfred Bruneau muzyk francuski, powiedział, że nim poznał Emila Zolę czuł dobrze że należy uczynić próbę skierowania opery na nowe tory. Nie wiedział jednak jak się uwolnić od jarzma starych form. Dopiero w Zoli znalazł wybawcę, którego nie spodziewał się już spotkać. Napisali najpierw „Le Reve". Była to pierwsza próba w której dramat liryczny wystawiono w oprawie nowoczesnych dekoracji, kostiumów i współczesnej akcji.

* * *

Kiedy Eustachy Januszkiewicz urządził kuczci Mickiewicza wielką ucztę w Paryżu, znalazł się na niej również i Słowacki. Nalegano nań, aby wypił zdrowie Mickiewicza Słowacki początkowo odmawiał, mając do wieszcza osobistą urazę, potem jednak wstał i rozpoczął kunsztowną improwizację, ale nie na cześć Adama, tylko o sobie. Na koniec dopiero zwrócił się do Mickiewicza z prośbą, aby nie wzgardził jego przyjaźnią. Odpowiedział mu improwizacją i Mickiewicz, a potem obydwaj serdecznie się uściskali.

* * *

Prapremiera rosyjskiej opery Glinki — „Rusłan i Ludmiła" odbyła się w 1842 r. Publiczność zachowywała się w czasie spektaklu wstrzemieźliwie a rodzina cesarska opuściła teatr jeszcze przed końcem 5-go aktu. Dopiero gdy kurtyna opadła po raz ostatni, zerwała się burza oklasków oraz długotrwałe syki. Glinka spytał wówczas generała Dubelta z którym siedział w loży dyrektorskiej: „Czy mam wyjść? Zdaje mi się, że widownia gwiżdże". „Ależ idź — odpowiedział generał — „Chrystus jeszcze więcej cierpiał".

List z Warszawy

Opieszałe gospodynie i przezorni sportowcy

Skocznia narciarska powstaje w Stolicy



Przedłużająca się pogoda i ciepło łagodnej jesieni tegorocznej uśpiły czujność warszawskich gospodyń wobec zimy. W roku bież. gospodarskie przygotowania przedzimowe uległy znacznemu opóźnieniu. W licznych też domach warszawskich powstał popłoch, gdy po dniu łagodnym i ciepłym, bez przejść pod postacią szarug i wiatrów jesiennych, wypadł niespodzianie mróz. Mimo życzliwych rad Centrali Węglowej niewielu tylko mieszkańców stolicy zaopatrzyło się na czas w węgiel. Obecnie, kiedy ranki witają nas „siwym mrozem", zaczął się w składach opałowych gwałtowny ruch. Na szczęście, węgla jest pod dostatkiem, a uliczna sprzedaż węgla ułatwia opieszałym gospodyniom zaopatrzenie się w opał. Takim samym powodzeniem, jak węgiel, cieszą się ziemniaki i kapusta — i tych jednak w wystarczającej ilości dostarczają spółdzielnie i prywatni hodowcy, których jest tak dużo w okolicach podwarszawskich. Żeby wyczerpać listę oznak rozpoczynającej się zimy, wspomnieć należy o zwiększonych zakupach tranu w aptekach stołecznych.

Stołeczny świat sportowy lepiej przygotował się do zimy, niż warszawskie gospodynie. Jeszcze słońce dobrze przygrzewało, gdy na terenie Agrykoli narciarze rozpoczęli budowę skoczni narciarskiej. W fakcie, że w sercu stolicy powstanie narciarska skocznia, jest sporo sensacji. Entuzjaści narciarstwa nie szczędzą trudu, aby skocznię mieć „pod ręką" i uniezależnić się od odległych skoczni górskich.

Równie przezornie postąpił sobie Miejski Wydział Wczasów, na czas bowiem rozpoczął przygotowania torów ślizgawkowych dla łyżwiarzy.

Wszystkie lodowiska będą zaopatrzone w łyżwy, które będzie można za niewielką opłatą wypożyczyć na miejscu.

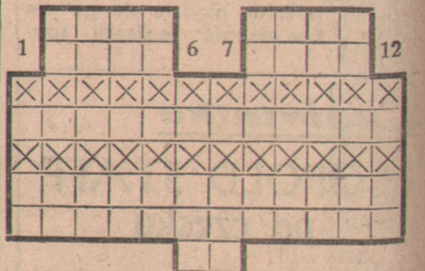
Lodowiska przygotowane przez Wydział Wczasów zaopatrzone zostały w bandy i węże gumowe do wylewania lodowisk wodą. Poza lodowiskami Wydział Wczasów zorganizował Ośrodek Sportów Zimowych na Górnym Ujazdowie oraz zimowy ośrodek wczasowy w Powsinie. Ten ostatni jest specjalnie wyposażony przez naturę, jako cel wycieczek zimowych. Na Górnym Ujazdowie gry sportowe i gimnastyka odbywać się będą pod okiem instruktorów wychowania fizycznego. Czynna też tam będzie poradnia lekarska.

Zabawy ludowe, organizowane przez Wydział Wczasów, przeniesione będą na lodowiska. Zabawy te odbywać się będą w towarzystwie orkiestr znanych dobrze wszystkim bywalcom rozrywek organizowanych przez Wydział Wczasów.

Przezorność Wydziału Wczasów staje się jednak dopiero wtedy niewątpliwa, gdy przyjmiemy do wiadomości, że teraz już Wydział ten przygotowuje akcję letnią. Jeśli chodzi o wioślarzy, musi ich uradować wiadomość, że w sportowych ośrodkach wodnych nad Wisłą zostanie powiększona ilość kajaków. Wydział Wczasów zamówił w Bydgoszczy dla amatorów sportu wioślarskiego 100 kajaków, z czego 60 znajduje się już w Warszawie. W przyszłym sezonie wioślarskim Ośrodki Sportów Letnich nad Wisłą będą więc rozporządzać 200 kajakami i 30 hamburkami. **M.**

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA XV
Zadanie 73 (c)
LOGOGRYF (2 PKT.)



W rzędy pionowe figury wpisać wyrazy o podanych znaczeniach. Trzeci i piąty rząd poziomy dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. insekt. 2. rozbójnik morski. 3. klisza fotograficzna dająca obraz rzeczywisty przedmiotu. 4. sprzeciw. 5. prezent. 6. zajazd. 7. gatunek nietoperza. 8. wyłączne prawo zajmowania się pewnymi sprawami. 9. in. kwesta. 10. rozgłos. 11. u star. Rzymian wylewanie wina przed ucztą na ofiarę bogom. 12. wstręt brzydota hańba.

ul. W. S. — Wrocław.

Rozwiązania nadsyłać do 14 grudnia br.

Kalendarzyk

Niedziela, 6 listopada 1949 r.
Katolicki: *Leonarda, Feliksa, Sewera*
Słowiański: *Wszewłada*

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 7 (Pod Arkadami) tel. 14-29

Uroczysta akademia

Komitety Wojewódzki i Miejski PZPR w Bydgoszczy zawiadamiają, że dziś o godz. 19-tej odbędzie się w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej uroczysta akademia dla uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Wstęp za zaproszeniami.

„W OGNIU REWOLUCJI"

Dnia 7 bm. o godz. 8.55 z Bydgoszczy nadane będzie w programie I oryginalne słuchowisko dla młodzieży, oparte tematycznie na przeżyciach żołnierzy, biorących udział w rewolucji październikowej. Autorem jest St. Stampfl. Wykonają aktorzy Teatrów Ziemi Pomorskiej w reżyserii Zdz. Kustmana.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zebranie sektora prywatnego członków Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych odbędzie się 8 bm. o godz. 19 w świetlicy PCH przy ul. Marcinkowskiego 22.

* **Polski Związek Głuchoniemych** przypomina, że dziś o godz. 15 w sali Domu Katolickiego przy Farze odbędzie się zebranie wszystkich członków.

— **Polski Związek Krótkofalowców.** Zebranie miesięczne odbędzie się dziś o godz. 10 w lokalu Woj. Kom. SP przy ul. Król. Jadwigi.

Uwaga inwalidzi i wdowy! Zarząd Koła Zw. Inwalidów Wojen. RP organizuje dziś o godz. 15,30 seans filmowy dla inwalidów wojennych w ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Bilety bezpłatne do nabycia w tut. Kole dziś od godz. 11 do 14.

W sali przy ul. Grodzkiej 30 odbyło się walne zebranie PTD Oddział Powiatowy. Sprawozdanie z obrad i skład nowego zarządu podamy jutro.

Odświętna szata stolicy Pomorza

w przededniu 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Uroczysta akademia w Spółdz. Wydawniczej „ZRYW"

W dniu 7 bm. kończy się uroczyście obchodzony w całym kraju „Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" przyjaźni, która zrodzona z wspólnie przelanej krwi z hitlerowskim najeźdźcą, pogłębiać się będzie stale między bratnimi narodami radzieckimi i narodem polskim.

Prawie każdego dnia odbywały się i odbywają w zakładach pracy i organizacjach społecznych akademie i zebrania, poświęcone olbrzymim zdobyczom pierwszego państwa socjalistycznego — Zw. Radzieckiego, którego bagnety przyniosły nam upragnioną wolność i zabezpieczyły granice na Odrze i Nysie. Dowodem stałego pogłębiania się przyjaźni polsko-radzieckiej są m. in. masowo zakładane koła TPPR.

W przededniu zakończenia „Miesiąca Przyjaźni" i uroczystości związanych z obchodem 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, miasto przybrało odświętną szatę. Z gmachów urzędowych, fabryk, instytucji i domów prywatnych spływa czerwień sztandarów, łopoczą biało-czerwone flagi. Rozpięte transparenty, portrety Lenina, Stalina i najwyższych dostojników polskich przypominają wszystkim o tej doniosłej w historii całego świata dacie.

Od kilku dni na terenie Bydgoszczy odbywają się również uroczyste akademie związane z rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Akademia taka odbyła się również w obszernej sali Spółdzielni Wydawniczej „Zryw", gdzie zebrali się licznie pracownicy należący do 3 różnych związków zawodowych: dziennikarzy, spółdzielców i przemysłu poligraficznego, by po zagajeniu akademii przez red. Trellę wysłuchać referatu red. Dobrowolskiego prezesa oddz. pomorskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy, na temat Rewolucji Październikowej, która zaczęła nową erę w dziejach ludzkości.

Na część artystyczną uroczystości złożyły się recytacje red. red. Piwowarczyka i Jabłońskiego, występy świetlicowego zespołu muzycznego oraz zespołu dziecięcego (śpiew Marysi Gramzówny i deklamacja małego Kilichowskiego).

Na zakończenie akademii wyświetlono film pt. „Przysięga".

Walne zebranie TPD

W dniu 4. 12. br. o godz. 10 odbędzie się I walne zebranie Okręgu Pomorskiego Tow. Przyjaciół Dzieci w Bydgoszczy w świetlicy TPD przy ul. Grodzkiej 30 z nast. porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie z działalności Okręgu, 3) sprawozdanie finansowe Okręgu, 4) plan pracy na rok 1950, 5) wybór nowych władz. Zarządu Okręg., 6) wolne wnioski.

CYRK NR 2

daje dziś ostatnie trzy pożegnalne przedstawienia o godz. 12-tej, 15,30 i 19, 30.

Przedstawieniami tymi cyrk zamyka swój sezon letni i kończy swój pobyt w Bydgoszczy.

Nowe przystanki autobusowe

Z dn. 7 bm. zostaną zniesione następujące przystanki autobusowe: Linia 2: przystanek przy ul. Śniadeckich, Mickiewicza, przejeździe kolejowym, Sądzie Okręgowym, ul. Północnej.

Przystanek przy Al. Mickiewicza czynny będzie w godzinach 19—20 (ze względu na teatr).

Zostaną natomiast uruchomione przystanki przy ul. Leśnej i przy DOW. Jednocześnie tytułem próby, przystanek przy ul. Bernardyńskiej róg Zbożowego Rynku zostanie przeniesiony na Plac Rewolucji Październikowej przy stacji autobusowej PKS.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

W ramach planu 6-letniego wybudowane zostaną w Laskowicach domy mieszkalne dla służby kolejowej i przeprowadzona ulica równolegle do szosy przy której jako atrakcja stoi potężny dąb, który przetrwał wieki. Obwód jego pnia wynosi około 6 metrów.

Konduktor tramwajowy Bronisław Kwiatkowski, lat 52, zam. w Inowrocławiu, wyskoczył z jadącego tramwaju i wpadł pod nadjeżdżający z przeciwnego kierunku samochód - karetkę PCK. Skutkiem silnego uderzenia maszyny, nieostrożny konduktor tramwajowy w kilka minut po wypadku zmarł.

Obóz pracy za nielegalny ubój

W dniu 14. 7. 1949 r. podczas przeprowadzonej kontroli u właściciela sklepu rzeźnickiego A. Zielewskiego w Górznie pow. Brodnica, znaleziono w stodole mięso z świeżo ubitych dwóch cielaków.

Okazało się, że Zielewski, mimo iż znał przepisy i nie miał zezwolenia Komisji Hodowlanej w Brodnicy na ubój usiłował wprowadzić mięso do obrotu handlowego nie poddając je badaniu weterynaryjnemu.

Mięso oraz 2 skóry skonfiskowano, a Zielewskiego umieszczono w Obozie Pracy w Milęcinie na okres 9 mies

Polskie Radio wykonało

3-letni plan radiofonizacji województwa pomorskiego

Walka o upowszechnienie nowej wiedzy i kultury poprzez radio została podjęta już w r. 1945, w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu kraju. Odtąd pomimo trudności i olbrzymich zniszczeń powojennych rozwijała się na terenie naszego województwa, wzmagając się z roku na rok.

Na dzień Rewolucji Październikowej pracownicy Polskiego Radia zameldowali wykonanie 3-letniego planu radiofonizacji Pomorza, który przedstawia się nast.:

W zakresie budowy linii na 1.212,6 km wybudowano w okresie 3-letnim 1.367 km (113 proc. planu) W zakresie instalacji głośników na planowanych 27.350 głośników zainstalowano 31.824, czyli 116%, w tym 20.265 w miastach i 11.559 na wsiach. W ramach planu 3-letniego Polskie Radio w Bydgoszczy zradiofonizowało: 358 wsi, 426 szkół i 414 świetlic.

Jeżeli chodzi o wykonanie planu radiofonizacji na rok 1949, to zamyka się on następującym wynikiem:

Wybudowano linii 751 km (119 proc. planu), założono radiowęzłów: macierzystych 4 (100 proc. planu) i pomocniczych 16 (133% planu) oraz zainstalowano głośników: w mieście 5.160 (115 proc.), na wsi 4.502 (100 proc. planu).

Jan Sobieski skazany na grzywnę

W pociągu osobowym na trasie Szczecin — Bydgoszcz konduktor kolejowy podczas sprawdzania biletów natrafił na pasażera „na gapę". Pasażerem tym okazał się imiennik króla, Jan Sobieski, który wracał do domu nie po pogromie Turków, ale po odbyciu 1-rocznej kary więzienia w Nowogrodzie za ucieczkę z wojska.

Sąd, który nie zna żadnych przywilejów dla znakomitych nazwisk, skazał Jana Sobieskiego na zwrot wartości biletu PKP w wys. 1.480 zł i 5.000 złotych grzywny. (z).

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Dziś o godz. 15.30 „Grzesznicy bez winy".

KINA — Pomorzanin: Lenin, **Wolność:** 800-lecie Moskwy. **Orzeł:** Lenin, **Gryf:** Klęska szpiega. **Bałtyk:** Nikt nic nie wie.

Początek seansów: Pomorzanin 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; Wolność 14, 16, 18, 20.30; Orzeł: 13.30, 15.30 17.30, 19.30; Gryf: 14, 16, 18, 20.30 Bałtyk: 13.30, 15.30, 17.30, 20.30.

POMORSKI DOM SZTUKI: — Wystawa puszkinowska.

CYRK Nr 2 przedstawienia o godz. 15,30 i 19.30.

MUZEUM MIEJSKIE: w dni powszednie od g. 9—16, w niedziele i święta (wstęp bezpłatny) od godz. 11—14.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: w niedzielę od g. 10 do 12 pełni dyżur lek. stom. dr Kociubińska, ul. Śniadeckich 33.

DYŻURY APTEK: Do dnia 12 bm. pełnią dyżur: Apteka „Centralna" Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 i „Pod Złotym Orłem", Rynek 1 tel. 19-31.

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

PROGRAM LOKALNY

Poniedziałek 7 listopada 1949 r.

5.10 — Progr. og.-polski; 7.50 — Program lokalny dnia; 7.52 — Progr. og.-polski; 8.35 — Przerwa; 11.57 — Progr. og.-polski 12.25 — Przerwa; 13.25 — Progr. og.-polski; 14.15 — Przegląd prasy pomorskiej; 14.20 — Muzyka rosyjska w wyk. Z. Morskiej, fortepian; 14.45 — 28 fragment powieści Leberekhta „Światła w Koordi"; 14.55 — Progr. og.-polski; 16.20 — Z dziejów ruchu ludowego — pogadanka J. Oleszczaka; 16.30 — Progr. og.-polski. 24.00 — Zakończenie audycji hymn.

WYKŁADY RADIOWE DR WŁAD. CZARNOWSKIEGO

W niedzielę 6 bm. o godz. 22,05 „Czarodziej z nad Gopła". Dn. 21 bm. „Czerwony Wódz i Poeta" (niezwykły wychowanek gimnazjum bydgoskiego). Dnia 27 bm. „Betina Arnim" (na marginesie artykułu „Kuźnicy").

Wszystkie wykłady idą na fali ogólnopolskiej.

NIEDZIELA SPORTOWA

STADION MIEJSKI godz. 11: wyścigi motocyklowe o „Złoty ryngraf" „Ziemi Pomorskiej".

SALA PRZY UL. KONARSKIEGO godz. 9: zawody o mistrzostwo Pomorza w koszykówce męskiej.

STADION IM. ŚWITAŁY godz. 9: mecz piłkarski Ogniwo — Gwardia (Szubin).

RESURSA KUPIECKA godz. 19: zawody bokserskie o mistrzostwo I Ligi między warszawską Gwardią a Związkowcem (Bydg.).

Reflektorem po Bydgoszczy

Kłopoty ze „słoniną"



Jeszcze chyba nigdy w Bydgoszczy nie mówiło się tyle o słoninie, co w ostatnich dniach. Ale nie o tej zwykłej, świńskiej słoninie, lecz o pantoflach holenderskich na gumie, którą popularnie nazywają słoniną.

Oblężone okno wystawowe „Bata" wzbudziło niezwykłe zainteresowanie wszystkich pań, bez względu na zawód i wiek. Żadne, nawet najładniejsze tulipany holenderskie nie wywołałyby tylu westchnień i zachwytów, ile wywołują pantofle na „słoninie".

Biada tym, które idąc za „krzykiem mody", obstalowały sobie na zimę zamszowe pantofle bez pięt. Kto je teraz będzie nosił? Biada mężom, którzy teraz dopiero poznają kłopoty ze „słoniną". (e)

Jeszcze o tramwajach

Tym razem mowa będzie właściwie nie o tramwajach, a o przyczepce tramwajowej nr 86, oddanej do użytku w dniu 1 maja br. Mimo upływu kilku miesięcy, w przyczepce tej nie ma do dziś dnia uchwytów, co zmusza stojących pasażerów przy nagłych szarpnięciach wozu i na zakrętach do kurczowego obłapywania wpół stojących obok pań. Może zadowoleni są z tego kawalerowie, ale żonaci — jadący ze swoimi połowicami, błagają dyrekcję Tramwajów Miejskich w imię solidarności męskiej o uchwyty, względnie o wydanie nakazu zabraniającego jechania tą przyczepką mężczyznom z żonami. (e)

Kłopoty matek



Grono matek zwróciło się do nas z prośbą o poruszenie w „Reflektorze" sprawy Kolejki Wąskotorowej. Właściwie nie tyle kolejki, ile poczekalni na dworcu PKW, która zupełnie nie jest opalana. Matki, które przyjeżdżają z maleństwami w wózkach i nie mogą z powodu tłoku dostać się o godz. 12 na motorówkę do Koronowa, muszą czekać w nieopalonej poczekalni do godz. 2.20. Co gorsza — bufet na dworcu jest nieczynny i nie można kupić nawet szklanki gorącej herbaty.

Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki wezmą to sobie pod uwagę i zaradzą złemu. (e)

Z sali odczytowej

MARIAN TURWID o realiźmie socjalistycznym w plastyce

Jedną z kwestii nader żywo omawianych u nas w latach powojennych była i jest jeszcze ciągle sprawa realizmu w sztuce. Łączy się to z tymi zasadniczymi zmianami w całym naszym życiu, które między innymi zmierzają również do jak największego upowszechnienia dóbr kulturalnych wśród szerokich mas pracujących, czego znów warunkiem nieodzownym jest uczynienie dzieł sztuki przy zachowaniu wysokiego ich poziomu dostępnymi i zrozumiałymi nie dla wybranej elity społecznej, lecz dla każdego odbiorcy.

Ta „czytelność" utworów artystycznych, odtwarzających wiernie prawdę życia, i związanie ich treści nie z przeżyciami jednostki, lecz z nurtem dokonywujących się dziś powszechnych przemian społecznych określa się jako realizm socjalistyczny. Sprawa zaś pchnięcia polskiej sztuki w tym nowym kierunku jest także i z tego powodu rzeczą istotną i nader pilną, że nasza współczesna sztuka nosi pewne cechy schyłkowości i że przeżywa, podobnie jak sztuka Zachodu, z którą od lat się związała, głęboki kryzys.

Cechujący ją formizm, intelektualizm i abstrakcjonizm, a przejawiający się kultem czystej formy, wymyślną spekulacją tematu oraz zlekceważeniem prawdy odtwarzanego świata, uczyniły ją jakby odczłowieczoną i obcą dzisiejszemu odbiorcy. Zrezygnowała ona z misji społeczno-wychowawczej, polegającej, według określenia Norwida, na organizowaniu wyobraźni narodu.

Ten sam objaw można było zauważyć i w Związku Radzieckim, gdzie w pierwszych latach przełomu rewolucję artystyczną kubistów, formalistów itp. niesłusznie indentyfikowano z rewolucją społeczną, ale bardzo szybko zerwano potem ze skrajnym formalizmem i twardo postawiono zasadę realizmu w sztuce; a gdy ostatnimi laty u niektórych tamtejszych artystów zaczął ten realizm przeradzać się w naturalizm, obojętny wobec treści ideologicznej sztuki i wyłączający z niej czynniki emocjonalne, podjęto przeciw nim zdecydowaną walkę.

Również i na Zachodzie, podobnie jak u nas, zaczynają podnosić się coraz częściej głosy domagające się uzdrowienia sztuki przez oparcie jej na silnych podstawach realizmu. Należy się zatem spodziewać, że jak w tylu dziedzinach życia tak i na polu sztuki nastąpi u nas zasadnicza zmiana, która doprowadzi do jej odrodzenia, gdy zwiąże się ją z życiem współczesnym, gdy zniknie dzisiejsza przepaść między twórcą dzieł sztuki a ich odbiorcą i odrzuci się „formalizm i abstrakcjonistyczną deformację przyrody i zjawisk ludzkich".

Omówieniu tych zagadnień poświęcił ostatni swój wykład dyr. M. Turwid. Klub Art.-Lit., który ten wieczór organizował, nie mógł uczynić trafniejszego wyboru prelegenta, który jako art.-malarz jest znakomitym znawcą przedmiotu, a jako literat umiał ubrać swe wywody w powabną szatę słowa. Wykład miał miejsce w małej sali Domu Sztuki, gdzie urządzona właśnie wystawa radzieckiej sztuki graficznej jest jakby manifestacją omawianego realizmu. Mógł więc prelegent w toku swojej prelekcji jako na silne argumenty dla poparcia swych tez powoływać się na świetne dzieła tej grafiki (drzeworyt, litografia, rysunek), wskazujące drogę od formalizmu do realizmu socjalistycznego.

W sumie więc wieczór i piękny, i pouczający.

Marian Piątkiewicz

Sport

SKŁAD PIŁKARZY POLSKICH NA MECZ Z ALBANIĄ

KAPITANAT sportowy PZPN ustanowił skład drużyny reprezentacyjnej Polski na międzypaństwowe spotkanie z Albanią, które odbędzie się dziś o godzinie 12 na stadionie W. P. w Warszawie.

Do reprezentacji wyznaczono następujących zawodników: Borucz, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Hogendorf, Baran, Świcarz, Cieślik i Wiśniewski. Rezerwowymi będą: Skromny, Flanek, Serafin, Patkolo, Kohut i Mordarski.

WANIN i GORDIENKO POPRAWIAJĄ REKORD ŚWIATOWY NA 30 KM

NA ZAWODACH lekkoatletycznych w Tbilisi dwaj znani długodystansowcy radzieccy Wanin (Moskwa) i Gordienko (Leningrad) uzyskali w biegu na 30 km wyniki lepsze od oficjalnego rekordu światowego, należącego do Fina Hietanena. Zwyciężył Wanin w czasie 1:39:14,6 przed Gordienko 1:39:23,8. Wynik Wanina przewyższa rekord światowy o 31,8 sek. Warto przypomnieć, że Wanin jest rekordzistą Związku Radzieckiego w 5 konkurencjach długodystansowych.

LEKKOATLETKI RADZIECKIE BIJĄ REKORD ŚWIATA

NA ZAWODACH lekkoatletycznych w Tbilisi reprezentacyjna sztafeta radziecka kobiet w składzie: Wasiljewa, Żilcowa i Omitruk uzyskała w biegu 3×800 m doskonały czas 6:53,8 min.

Wynik ten jest o 18 sek. lepszy od oficjalnego rekordu świata, należącego do reprezentacyjnej sztafety francuskiej.

„TORPEDO" ZDOBYŁO PUCHAR ZSRR

W MOSKWIE odbył się mecz finałowy o puchar ZSRR między tegorocznym mistrzem piłkarskim ZSRR — moskiewskim „Dynamo" i drużyną „Torpedo". Zwyciężyło niespodziewanie „Torpedo" 2:1 (1:1), zdobywając decydującą bramkę w ostatnich chwilach gry.

Po meczu odbyło się uroczyste wręczenie pucharu klubowi sportowemu Zakładów Samochodowych im. Stalina.

Amfiteatr radiowy

(Ciąg dalszy ze strony 3)

(pierwszy tego rodzaju w Polsce) na 700 osób, gdzie wystawiać się będzie przede wszystkim dzieła literatury klasycznej. Nadto stanie tam olbrzymia sala koncertowa, która pomieści półtora tysiąca widzów a około 400 osób na scenie. Uruchomienie rozgłośni przewidziane jest na wiosnę. Prace są w pełnym rozmachu i odbywają się mimo mroźnej pogody i pierwszego śniegu, który jak niepożądany gość zjawił się u nas w przeddzień Zaduszek. Instytucje radiowe zdobyły więc świetne locum, jedyne zastrzeżenie budzić może chyba tylko zbyt bliskie sąsiedztwo dworca pulsującego dzień i noc hałaśliwym ruchem przetokowym. Troskę o tę sprawę pozostawmy jednak inicjatorom budowy i konstruktorom urządzeń radiowych, a sami cieszmy się z nowego nabytku krakowskiego. Nie sądzę też, żeby należało ponawiać prośby o zachowanie ogrodu w tych częściach, które nie zostaną zabudowane. Dzikie bezmyślne wycinanie alei srebrnych świerków na kilkugodzinny użytek dekoracyjny z racji jakichś uroczystości nie powinno się powtórzyć. Barbarzyństwa takie są czynem jednostek i spotykają się z powszechnym potępieniem tak jak ogólne oburzenie ogarnęło obecnie Kraków z powodu innego okrucieństwa, zabicia ulubionej przez dziatwę wiewiórki „Basi", na plantach i odrąbania na dworcu ogona lwu z cyrku nr 2.

Całkowitą rozbudowę dzielnicy radiowej włączono w plan 6 letni, już jednak w dniu 22 lipca 1950 wystawione zostanie pierwsze widowisko w amfiteatrze radiowym. Radio krakowskie w stosunku do doboru programów rozporządza dysproporcjonalnie szczupłymi środkami technicznymi. Teraz zdobędzie placówkę, która pozwoli mu na rozwinięcie najszerszych skrzydeł do lotu na fali eteru.

(K. K.)

ECHA STADIONÓW

W najbliższych dniach ma przyjechać do Europy kanadyjska drużyna hokejowa Hull Volants. Kanadyjczycy rozegrają siedem meczów w Szkocji dalszych pięć spotkań w Szwecji, później odwiedzą inne państwa Europy a na zakończenie swego tournee zagrają w Londynie.

* * *

Lekkoatleci fińscy uzyskali ostatnio dwa znakomite wyniki: Partenan rzucił dyskiem 54,14 m a Olenius skoczył o tyczce 4,22 m

* * *

Członkini trenczyńskiego Sokoła — Maria Androvicova, wypełniła ostatnio warunki złotej odznaki sportowej. Andrevicova liczy 49 lat. Jest ona pierwszą kobietą w Słowacji która zdobyła złotą odznakę sprawności fizycznej.



Dziesięcioboista radziecki Heino Lipp, dzięki swym wynikom (7,780 pkt.) wysunął się na czoło światowej stawki najwszechstronniejszych lekkoatletów. Lipp ma 1,91 m wzrostu, waga jego wynosi 99 kg.

Podczas meczu pięściarskiego Partyzant Nowe Zamki — CSSZ reprezentant Czechosłowacji w wadze ciężkiej Livansky doznał sensacyjnej porażki przegrywając przez nokaut już w pierwszej minucie I rundy z Matejovicem.

* * *

Najlepsze czechosłowackie zawodniczki w jeździe figurowej na lodzie Vrzanova, Nekolova i Lerchova od dłuższego już czasu przygotowują się do bogatego sezonu zimowego trenując w Londynie.

* * *

Piechur radziecki Liepaskalis ustanowił nowy rekord ZSRR w chodzie na 20 km uzyskując czas 1,34:17, 2 godz

* * *

Tagliapietra już po raz drugi pokonał w biegu na 1000 m Gastona Reiffa w doskonałym czasie 2,26 min.

UWAGA! DETAL — HURT

OZDOBY CHOINKOWE

Fachowe wykonanie. Wielki wybór

CENY FABRYCZNE

POLECA: WYTWÓRNIA PIÓRKO

Art. Szklanych Labor. Techn.

7131

ŁACH STEFAN, Bydgoszcz, Lubelska 4

Maszynę do liczenia

uniwersalną (na prąd stały, zmienny oraz ręczną)

w dobrym stanie — kupi

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy

Oferty z dokładnym opisem maszyny oraz ceny kierować należy do Izby — Nowy Rynek 10 301

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego nr 10 w Gdańsku przyjmą od 15. XI. 1949 r.

kierownika Wydz. Finansowego i głównego księgowego 3012

Podania wraz z życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 214. Mieszkanie zapewnione

Co grają w TEATRZE

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA", Łódź, Piotrkowska nr 243

W niedzielę dn. 6 listopada br. i dni następne

W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny 2969

„PTASZNIK Z TYROLU" Operetka w 3-ch aktach

Bilety do nabycia w kasie teatru od g. 10 do 13 i od 17

Teatr Lalek „ARLEKIN" Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17,15 widowisko masek i lalek pt.

„Wesoła Maskarada"

W niedziele i święta 2 widowiska o godz. 15,15 i 17,15

Kasa czynna od godz. 10 rano 2903

Teatr Komedii Muzycznej „OSA" — Łódź, ul. Traugutta 1

(Sala dawnej „Syreny") — tel. 272-70

Dziś w niedzielę o godz. 16 i 19.30 i dni następne pełna humoru i dowcipu komedia radziecka pt. 2763

„Wzywa Was Tajmyr"

aut. Isajew i Halicz, z udziałem całego zespołu. Kasa czynna od godz. 10

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-36

CODZIENNIE o godzinie 19,15

„ROZBITKI"

Komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od godz. 10—14 i od 16. 2968

Dnia 29. 9. 1948 r. ukazało się w Ilustrowanym Kurierze Polskim ogłoszenie o następującej treści:

Poszukuję solidnego, szlachetnego, samotnego cukiernika do prowadzenia interesu od 35—45 lat. Cel matrymonialny. Oferty Łódź Prasa" Piotrkowska 55 „Wdowa".

W związku z faktem, że ogłoszenie to wprowadziło w błąd osoby, które się nim zainteresowały, proszę tych wszystkich, którzy składali oferty wzgl. otrzymywali listy na powyższe ogłoszenie o nadesłanie wszelkich informacji lub też oryginałów wzgl. odpisów tych listów na adres IKP Łódź, Piotrkowska 66 dla „Męża" — rzekomej „wdowy". 2991

NAUKA

TRZY miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. (2972

SPRZEDAŻ

Fokowe futro damskie, bufety stołowe, sypialnie okazyjnie. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12. (7135

KUPNO

SREBRO

złom, monety, wyroby KUPUJE stale w każdej ilości — tel. 34-88

„NEOCHEMIA"

Laboratorium Chemiczne

Bydgoszcz, ul. Chopina róg Moniuszki 6 Dojazd tramwajem 3, przystanek — ul. Krakowska. 2964

Szmaty czyste (lniane)

kupujemy każdą ilość 3010

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"

Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20.

Z Chełmna i okolicy OGŁOSZENIA

do

ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

przyjmuje Ag. IKP. Chełmno, Dworcowa (kiosk)

Ag. prowadzi rozsprzedaż IKP oraz przyjmuje zamówienia na prenumeratę

Srebro — złom,

monety stale skupują Zakłady Fotochemiczne nr 2 Bydgoszcz. Garbary 3. (2954

Kminek

w każdej ilości kupuje Społem Fabryka Makaronu i Sucharów Bydgoszcz, Chrobrego 14. (3013

Wydzierżawię gospodarstwo 50 ha

Warunki dogodne 7122

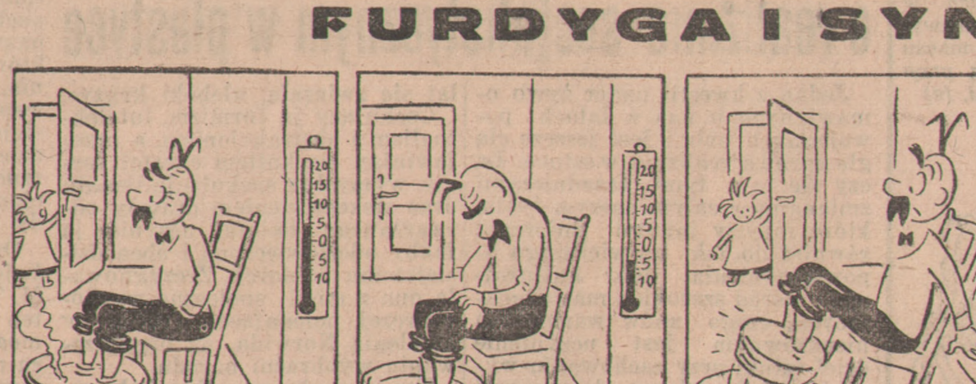
Schreiber, Pruszcz-Bagienica

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI—PONIEDZIAŁEK 7 LISTOPADA

5.10 Początek audycji, Międzynarodówka; 5.15 Sreszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Streszczenie wiadomości porannych; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert rozrywkowy; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Program dnia; 7.10 Marsze i pieśni radzieckie; 7.52 Wspomnienie o wielkiej matce — fragm. książki Ewy Curie-Skłodowskiej; 8.00 Muzyka rozrywkowa; 8.15 Wszechnica radiowa; 8.35 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.04 Dziennik południowy; 12.25 Przerwa; 13.25 Program dnia; 14.00 Związkowa akcja socjalna; 14.55 Koncert solistów: K. Wiłkomirski, wiolonczela, P. Łobez, fortepian; 15.50 Muzyka rozrywkowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Koncert z okazji Rewolucji Listopadowej 17.00 Wielka Rewolucja Listopadowa; 17.20 Wodzowie rewolucji, audycja poetycka; 17.40 Pieśni rewolucyjne; 18.00 Ziemia i chleb — montaż słuchowiskowy; 18.30 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 Melodie radzieckie w wyk. orkiestry PR pod dyr. Gerla; 21.45 Rezerwa; 22.00 Felieton pt. „Drogi malarstwa radzieckiego — opr. Z. Kruszelnicki; 23.10 Program na dzień następny; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Zakończenie audycji hymn.

FURDYGA I SYN



—Idę do apteki, tato.
Nogi dobrze jest wyparzyć,
Lecz na grypę — to najlepiej
Kilka aspirynek zażyć.

Zanim Cynamonek wrócił
Upłynęła długa chwila
I gdy mały ojca zbudził
Woda w lód się zamieniła.

Choć Cynamon się przestraszył
Ale zimną krew zachował
Chwycił młotek i z opresji
Swego ojca wyratował.



Precyzyjny Warsztat Mechaniczny

B. Targoński

Bydgoszcz 3020

Aleje 1 Maja 61. Telefon 20-00

Naprawia maszyny do pisania liczenia — przerabia na układ polski. Kupuje maszyny wszelkich systemów także uszkodzone części.

WOLNE POSADY

Biuralistka

z praktyką dobry charakter pisma od zaraz potrzebna. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „15".

7129

Odbudowa Warszawy dziełem całego narodu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11579